Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 6 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 64

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Niemiecki projekt rozbioru Polski.

W razie przyjęcia propozycji niemieckich w sprawie granic wschodnich wojna jest rzeczą nieuniknioną — tak twierdzi „Gazeta Warszawska", oficjalny organ stronnictwa liczącego 100 posłów.

Jeżeli Francja zgodzi się na propozycje, wszelkie umowy Polski z nią będą nic nie warte.

„Times" o korytarzu gdańskim i Górnym Śląsku.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

Warszawski korespondent „Republiki".

Nadchodzące wciąż z Zachodu wiadomości o zmianach politycznych w sprawie traktatu wersalskiego wywołują tu zainteresowanie w sferach politycznych i poważny niepokój w prasie.

Najwyższym wyrazem tego niepokoju jest artykuł, wydrukowany we wczorajszym numerze „Gazety Warszawskiej", oficjalnego organu narodowej demokracji p. t. „Niemiecki projekt rozbioru Polski".

Na artykuł ten zwracamy szczególną uwagę i cytujemy go w najważniejszych wyjątkach, gdyż jest on właściwie enuncjacją polityczną:

„Dotychczas plan niemiecki rozwija się z żelazną konsekwencją i z zupełnem powodzeniem. Inaczej też być nie mogło. Dopóki polityka państw zachodnich nie nawróci z drogi, na którą weszła w połowie roku zeszłego, dopóty będzie się Europa staczała jak po równi pochyłej ku nowej wojnie. Bo atak taki czy inny — drogą gwałtu czy dyplomacji — na granice Polski, to wojna nad Wisłą, która, jak w roku 1914 zatarg nad Dunajem, przerodzić się musi na wojnę europejską, jeżeli nie światową.

Sytuacja dla nas jest jasna. Gdyby państwa zachodnie przyjęły propozycje niemieckie, to sprawa rozbioru Polski będzie na porządku dziennym. Bylibyśmy świadkami powtórzenia operacji dokonanej w wieku XVIII drogą dyplomatyczną i prawną, na podstawie paragrafu 19 statutu Ligi według wszelkich zasad sztuki, z zachowaniem przepisów prawa międzynarodowego i za zgodą świetnych instytucji międzynarodowych.

Rozstrzygnięcie spoczywa obecnie w ręku Francji. Na Francję są też zwrócone obecnie oczy narodu polskiego.

W Polsce zgoda Francji na propozycje niemieckie musiałaby być zrozumiana jako zerwanie wszelkich umów, jakie dziś Francję z Polską łączą.

We Francji orjentują się bardziej w tem, co się dzieje w Polsce W Anglji natomiast nie zdają sobie sprawy z tego, że wszelka próba naruszenia terytorjum państwa polskiego musi się skończyć wojną. Mówimy to z całą odpowiedzialnością za to, co piszemy w dzienniku, który jest wyrazem opinji, panującej w stronnictwie, liczącem 100 posłów w sejmie i rozporządzającem przeważającem wpływem w kraju.

Polska nie jest tworem sztucznym, posiada ona terytorjum zamieszkałe od wieków przez polaków, państwo polskie powstało w ciągu tysiąca lat historji drogą organiczną.

Niema piędzi ziemi polskiej, którą by naród polski odstąpił bez walki do ostatniej kropli krwi. Nie ma w Polsce rządu, stronnictwa, człowieka, któryby podpisał nowy rozbiór kraju.

Gdyby zaś państwa zachodnie chciały na podstawie statutów Ligi Polskę rozbierać, to byłoby końcem istnienia tej instytucji, bo wówczas przybrała by ona charakter narzędzia polityki niemiecko - angielskiej przeznaczonego do imperjalistycznych zamierzeń tych państw.

Kości są rzucane! Sprawa rozbioru Polski jest postawiona na porządku dziennym. Ze strony Polski musi się odezwać protest wyraźny i stanowczy.

Niech spełnią swój obowiązek rząd, sejm i społeczeństwo. Niech się dowie opinja publiczna i rządy we wszystkich krajach, że dla nas wszelki zamach na terytorjum państwa — to wojna.

Nie było propozycji,

lecz tylko nieobowiązkowa dyskusja — tak przynajmniej twierdzą oficjalnie Niemcy.

Berlin, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W sprawie rokowań między Niemcami i aljantami na temat paktu gwarancyjnego biuro Wolffa donosi w nocie półurzędowej, że informacje, opublikowane przez prasę zagraniczną, nie odpowiadają w zupełności ostatniemu przebiegowi wypadków.

Rząd niemiecki zwrócił się do wszystkich zainteresowanych rządów aljanckich i zakomunikował swój pogląd w sprawie bezpieczeństwa, zwracając jednocześnie uwagę na rozmaite warunki, w których zdaniem rządu niemieckiego, kwestja bezpieczeństwa mogłaby znaleźć rozwiązanie. Rząd niemiecki jednak nie przedłożył żadnych definitywnie sformułowanych propozycji, ani też nie powziął inicjatywy formalnych rokowań. W konwersjach dotychczasowych chodziło głównie o przedstawienie rządom aljanckim stanowiska niemieckiego wobec poszczególnych zainteresowanych państw sąsiednich i o wskazanie na możliwe traktaty, które dając satysfakcję rządom zainteresowanym, mogłyby doprowadzić do uspokojenia Europy. Jednak o ile chodzi o Niemcy dotychczas dyskusja w sprawie określenia projektu paktu gwarancyjnego nie miała jeszcze miejsca i nic nie wskazuje na datę, w której mogłoby przyjść do takiej dyskusji.

„Gwarancje dla Polski są niemożliwe"

oświadcza wybitny polityk niemiecki.

Wiedeń, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" w depeszy z Berlina zamieszcza wynurzenia, jak utrzymuje, wybitnej politycznej osobistości niemieckiej na temat paktu gwarancyjnego.

Osobistość owa oświadczyła, co następuje: Jesteśmy gotowi dać Francji gwarancje co do granic zachodnich, gwarancje jednak co do granic wschodnich są dla nas niemożliwe. Niemcy nie wyrzekną się żądania zmiany granic obecnych wschodnich. Nie oznacza to jednak, aby Niemcy myślały o wojnie zaczepnej przeciwko Polsce. Niemcy chcą uzyskać zmianę granic na drodze pokojowej, mianowicie na podstawie paktu Ligi narodów. Zastrzegają sobie starania o poprawę granic, Niemcy są gotowe zawrzeć z Polską umowę rozjemczą.

Kilka prawicowych dzienników francuskich, mówił dalej ów polityk, stawia żądanie, aby Niemcy dały takie gwarancje co do granic czechsłowackich, a nadto aby zobowiązały się nie dążyć do przyłączenia Austrji do Niemiec. Jednak rząd francuski żądania takiego nie postawił.

Miarodajne koła niemieckie nie będą zresztą skłonne wypełnić tego rodzaju żądania. Przyłączenie sprawy granic czechosłowackich do rokowań o pakt gwarancyjny, jest zdaniem tych kół zupełnie niepotrzebne i nieuzasadnione. Niemcy nie chcą też złożyć oświadczenia, uniemożliwiającego im po wszystkie czasy przyłączenie Austrji do Niemiec, jakkolwiek rząd niemiecki niema obecnie zamiaru dokonania takiego połączenia.

Wkońcu zauważył ów polityk, że Polska rozwija w Paryżu żywą działalność w sprawie paktu gwarancyjnego.

Polska nie otrzymała żadnych propozycji niemieckich.

O czym będzie p. Chamberlain mówił z p. Herriotem?

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Paryż, 5 marca.

Jaques Bainville pisze w „Liberte" z powodu mów lorda Asquita i Curzona że decyzja konferencji ambasadorów w sprawie raportu komisji wojskowej zdradza dążenia Anglji do usunięcia marszałka Focha od wszelkich kwestji, tyczących się kontroli wojskowej Niemiec.

Baiville powtarza, że Londyn przypuszcza, iż osiągnie pogodzenie się Niemiec z obecnym stanem rzeczy wzamian za pewne kompensaty, których koszta zapłaciłaby jedynie Polska.

Z drugiej strony pewne jest, że Chamberlain zatrzyma się w piątek w Paryżu, aby konferować z Herriotem. Decyzja ta wskazuje, że rokowania między Paryżem a Londynem posunęły się o tyle, że możliwa jest bezpośrednia wymiana zdań między obu ministrami.

Jak oświadcza „Petit Parisien", na podstawie wiadomości, otrzymanych z Londynu, twierdzą tam, jakoby Polska otrzymała już propozycję półurzędową ustąpienia Niemcom części kurytarza gdańskiego, wzamian za co otrzymałaby port wolny na Bałtyku i swobodne używania linji kolejowej, wiodącej do do tego portu.

Słowem, wszystkie wiadomości, nadchodzące z Anglji w sprawie paktu bezpieczeństwa, są dosyć alarmujące, aby wywołać niepokój w Polsce.

***

Jak dowiaduje się „Republika" z Warszawy, żadne propozycje niemieckie w sprawie kurytarza nie zostały otrzymane w naszym min. spraw zagranicznych.

Hakatyści żądają ponownego plebiscytu

na Górnym Śląsku i na Mazurach.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 5 marca.

„Kreutz Zeitung", omawiając sprawę paktu gwarancyjnego i propozycji niemieckich, uczynionych w tej kwestji nie zgadza się na proponowane przez Niemcy układy arbitrażowe, które obejmowałyby Polskę i Czechosłowację.

Dziennik stwierdza, że Niemcy winny zażądać ponownego plebiscytu na Mazurach na Górnym Śląsku, poczem zapowiada, że na wschodzie nastąpić w najbliższym czasie może nieprzewidziane ustosunkowanie sił i skutkiem tego, nieprzewidziana sytuacja.

Czy Francja wytrwa,

czy też zmieni swe wrześniowe stanowisko.

Paryż, 5 marca.

„Echo de Paris" przypomina, że już podczas wrześniowych genewskich narad zgromadzenia Ligi narodów sojusznicy środkowo-europejscy z naciskiem oświadczyli, że ich terytorjalny stan posiadania, ustalony traktatami pokojowemi, żadnym razie i pod żadnym warunkiem nie będzie mógł być poddany arbitrażowi. Dlatego też do protokułu genewskiego włączona została specjalna klauzula, jak najkategoryczniej popierana przez Francję. Jest oczywiste — pisze dalej „Echo de Paris", że rząd francuski nie może dzisiaj akceptować takich pomysłów, które zwalczał we wrześniu.

Doręczenie projektu paktu

Paryż, 5 marca.

„New York Herald" dowiaduje się, jakoby Chamberlain podczas spotkania

z Herriotem w najbliższą sobotę miał mu doręczyć projekt paktu bezpieczeństwa, zawierający gwarancji dla Francji, Belgji i Włoch.

Holandja nie chce paktu
obawia się bowiem wojny.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 5 marca.

Szef marynarki handlowej, admirał San Snyders, oświadczył, że Holandja nie zamierza przyłączyć się do sojuszu mocarstw zachodnich.

Holandja jest bowiem zdania, że jej swoboda działania mogłaby ulec ograniczeniom, oraz że w rezultacie mogłoby to Holandję wciągnąć w wojnę. Natomiast przy obecnym stanie rzeczy najście terytorjów Holandji uważanem było powszechnie za „casus belli" i podlegałoby interwencji mocarstw wielkich.

Nie wolno odkładać sprawy
Rozumieją to nawet rusini.

Agencja Wschodnia.

Lwów 5 marca.

„Diło" w artykule wstępnym omawia wbzurzenie opinji polskiej z powodu niemieckiego projektu paktu gwarancyjnego, zaznaczając, że sprawa polskich granic zachodnich i wschodnich jest zagrożeniem pokojowi europejskiemu.

„Diło" pisze, iż nie można tej sprawy załatwiać notami dyplomatycznemi lecz tylko i jedynie czerwonym ołówkiem na mapie politycznej.

Odkładanie tej sprawy na później zaostrzy tylko — zdaniem „Diła" — przyszły konflikt zbrojny:

Przygotowania na wypadek wojny.
Rozprawy w sejmowej komisji wojskowej.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na posiedzeniu komisji wojskowej, przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Sadzewicz zgłosił wniosek, by wezwać rząd do jaknejspieszniejszego wniesienia porządku ustawy o przygotowaniu narodu na wypadek wojny.

W dyskusji pos. Załuska wskazał, iż dotychczas rząd nie posiadał świadomości, że ma obowiązek przygotowania obrony państwa, Tymczasem na zachodzie mamy sąsiada, który konkretnie stawia sobie za cel rewizję granic wschodnich, t. j. rozbiór Polski.

Trzeba jednak, by rząd już obecnie posiadał zupełną świadomość, że obowiązkiem wszystkich jego organów jest przygotowanie obrony państwa i że za brak tego przygotowania rząd jako całość ponosi odpowiedzialność.

W tym duchu wypowiedzieli się posłowie Miedziński, Kościałkowski, Rozmaryn (koło żyd.) inni.

Wniosek został uchwalony.

DALSZE OBRADY KOMISJI WOJSKOWEJ.

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad dalszym ciągiem projektu ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa.

Referent poseł Dąbrowski motywował w obszernem przemówieniu konieczność nadania w osobnym artykule specjalnego upoważnienia prezydentowi Rzplitej wydawania na wniosek rady ministrów uzupełniających rozporządzeń do istniejących ustaw w czasie wojny.

W głosowaniu przyjęto art. 8, który nadaje prezydentowi to upoważnienie, ponadto na wniosek referenta uzgodniony z ministerstwem spraw wojskowych przyjęto artykuł w następującem brzmieniu:

Prezydent Rzplitej na podstawie uchwały rady ministrów, powiziętej na wniosek ministerstwa spraw wojskowych, oznacza obszary miejscowości, mające szczególną wagę dla obrony państwa, z tem że ogłoszenie takie powoduje dla ludności ograniczenia wynikające z obowiązujących ustaw.

W ten sposób rozdział I zatytułowany „Prezydent Rzeczypospolitej" został przyjęty w drugiem czytaniu.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad rozdziałem II-im.

Referent przedstawi, w pięciu artykułach zadanie rządu, który przygotowuje obronę państwa. Wykonanie planu obrony stanowi powszechna mobilizacja, której częścią najważniejszą jest mobilizacja sił zbrojnych na lądzie i morzu. Ale również jest mobilizacja ogólna, polegająca na wyzyskaniu wszystkich pierwiastków sił narodowych. Ogólne kierownictwo obrony spoczywa w rękach rządu, kierownictwo zaś operacjami wojennemi spoczywa w rękach naczelnego wodza, który prowadzi je samodzielnie zgodnie z ogólnemi dyrektywami. Za przygotowanie obrony narodowej, wykonanie mobilizacji i ogólne kierownictwo wojną rada ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną, a dla wykonania tych zadań, rząd rozporządza w czasie wojny i pokoju radą obrony państwa i organizacją jej prac.

Komisja zgodziła się na umieszczenie tego rozdziału, z tem wszakże, że ostateczna redakcja poszczególnych artykułów będzie ustalona przez referenta w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych.

P. SKRZYŃSKI W PARYŻU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 5 marca.

Przybył tu dzisiaj pan minister spr. zagranicznych Skrzyński.

„Front Wisły — frontem Jugosławji."
Nie chodzi o spór lokalny pomiędzy Niemcami a Polską, ale o kwestję europejską.

Białogród, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Półurzędowa „Samouprawa" zamieściła artyku. p. t. „Front Wisły". Autor artykułu m. in. pisze: Jest jasne, że Niemcy przygotowują coraz groźniejszą ofenzywę na froncie Wisły, wobec czego oczywiście polacy ze swej strony powinni koncentrować odpowiednie siły dla skutecznego oporu. Przed ostatnią wojną światową Niemcy lubili mawiać o bałkańskim wulkanie, bezustannie grożącym wznieceniem pożaru w całej Europie. Bo też i rzeczywiście wojna światowa rozpoczęła się i zakończyła na wspólnym froncie Dunaju. Natomiast przyszła wojna rozpocznie się na wspólnym froncie Wisły. Jeżeli ten front załamie się, to pociągnie to za sobą załamanie się również i frontu zachodniego. W dalszej fazie napór niemiecki zwróci się i na Bałkany. Tak więc siła odporności frontu Wisły interesuje w równej mierze wszystkie państwa i narody, żądające utrzymania nienaruszonego powojennego terytorjalnego stanu rzeczy i pragnąc zapewnić pokój znękanej ludzkości. A zatem front Wisły jest również naszym frontem, albowiem nasz kraj ma największy interes w utrwaleniu sytuacji, jaka wynikła w rezultacie wojny i w zabezpieczeniu pokoju Europy. Ani jeden przecinek nie może być zmieniony w tekście traktatów. Nie chodzi tu o lokalny spór, dotyczący tylko Niemiec lecz mamy tu do czynienia ze sprawą, obchodzącą wszystkie państwa, które podpisały traktaty, a w tej liczbie i nasze królestwo. Front polski, jest w równej mierze naszym frontem, podobnie jak niedawno front Dunaju, był w równej mierze frontem rosjan, francuzów, a nawet i polaków.

Komuniści się kłócą.
W czeskiej partji nastąpił rozłam.

Praga, 5 marca.

Jak już donosiliśmy w łonie czeskiej partji komunistycznej powstała silna opozycja pod przewodnictwem posła Bubnika.

Wczoraj obradował okręgowy komitet partji komunistycznej w Brnie, który powziął szereg rezolucji skierowanych przeciw tej opozycji.

Niektórzy mówcy wskazywali na malwersacje dokonane przez przywódcę grupy opozycyjnej, posła Bubnika. Na tle uchwał powyższych wywiązała się ostra walka w łonie partji komunistycznej, która prawdopodobnie doprowadzi do rozłamu.

Prawe skrzydło partji komunistycznej posiada jednak dotychczas bardzo silną przewagę, oraz wpływy wśród szerokich mas robotniczych, opozycja natomiast opiera się tylko na związkach młodzieży komunistycznej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż poseł Bubnik oraz kilkunastu posłów postanowiło wystąpić z klubu posłów komunistycznych i utworzyć własny klub poselski p. n. „Klub niezależnych posłów komunistycznych. **P. S.**

Składy amunicji w Austrji.
Znaleziono 10,000 bomb gazowych.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Wiedeń, 5 marca.

W miejscowości Błuman pod Wiedniem międzysojusznicza komisja kontrolna wykryła skład amunicyjny, w którym znajdowało się około 10 tysięcy bomb gazowych, należących do zakładów amunicyjnch Skody. Prasa stwierdza, że rząd wiedział o tym składzie i już niejednokrotnie czynił starania, aby zostały one przez zakłady Skody odebrane.

Obecnie bomby te zostaną zniszczone zapewne przez międzysojuszniczą komisję kontrolną. **W. S.**

Litwa nie ma pieniędzy,
ale miała apetyt na Kłajpedę

Gdańsk, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Baltische Presse" donosi z Kowna, za tamtejszemi dziennikami komisja reparacyjna przesłała rządowi litewskiemu pismo, zawiadamiające go o wysokości sumy, na jaką został oszacowany niemiecki majątek państwowy na obszarze Kłajpedy.

Dzienniki litewskie podkreślają w związku z tem, że Litwa nie będzie mogła uiścić 600 miljonów litów.

Drobne depesze z całego świata.
Radjo, telefonem i telegrafem.

WYJAZDY DO GENEWY.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 5 marca.

Dziś rano, w towarzystwie p. Lalickiego, opuścił p. komisarz generalny Rzeczypospolitej Gdańsk, udając się do Genewy.

NAŚLADOWCA P. UMIŃSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 5 marca.

„Abendblatt" donosi z Nowego Jorku, że lekarz Denver zgłosił się sam do policji z doniesieniem, że zabił swoją 38-letnią sparaliżowaną córkę, ażeby przerwać jej cierpienia.

CO SŁYCHAĆ W TURCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Angora, 5 marca.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło rządowi Ismata paszy votum zaufania 155 głosami przeciwko 23. Tekę ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie obejmie Towfik Ruchbi bej.

ZAMÓWIENIA RZĄDU SOWIETÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 5 marca.

Dzienniki tutejsze podają, że rząd sowietów zakupił niedawno we Włoszech 11 samolotów oraz dał zamówienie na 280.

Echa olbrzymich nadużyć na poczcie łódzkiej.

Sensacyjna sprawa w łódzkim sądzie okręgowym.

W miesiącach kwietniu, maju i czerwcu 1921 roku nadchodziły na pocztę główną w Łodzi wielkie ilości paczek nadawanych w Kongresówce i Małopolsce.

Paczki te nadchodziły pod adresem niektórych urzędników poczty i osób postronnych. Zawierały one tytoń, cukier, a liczba ich dochodziła dziennie do 60-ciu sztuk.

Ponieważ w tym czasie wolny obrót wyżej wspomnianymi towarami był niedozwolony, przeto ministerstwo poczt i telegrafów wydało kilka rozporządzeń, zaznajomiło z treścią tych rozporządzeń podwładne mu organa i poleciło o wszystkich pomienionych wypadkach przemytnictwa zawiadamiać urząd walki z lichwą i spekulacją, względnie urzędy akcyzowe, które towary te konfiskowały i winnych przestępstwa karały.

Dwa stronnictwa urzędnicze na poczcie.

Pewna ilość urzędników pocztowych nie stosowała się do rzeczonych przepisów i zajmując się osobiście przemytnictwem ułatwiała go też i osobom postronnym, osiągając z tego zysk w formie zysków i wynagrodzeń pieniężnych.

Skutkiem tego przemytnictwa doszło do takich rozmiarów, że w urzędzie poczty powstały dwie partje urzędników wzajemnie się zwalczających sumiennych i nawołujących do zaprzestania nadużyć oraz nieuczciwych i coraz zuchwalej gwałcących swoje obowiązki.

W celu ułatwienia przemytnikom odbierania paczek z urzędu nie wymagano od nich formalności jakie w danym wypadku były obowiązkowe.

Listy przesyłkowe, które listonosz doręczyć miał adresatom do domów wydawano im wprost w urzędzie co umożliwiało przemytnikom odbieranie wprost z poczty takich przesyłek, które adresowane były na nazwiska fikcyjne.

Przemytnikom oddawano paczki pocztowe w takich miejscach poza obrębem poczty, gdzie wstęp osobom postronnym jest zupełnie wzbroniony i to w godzinach urzędowych.

Paczki z „makiem".

Przemytnicy wchodzili do składów tylnemi drzwiami od strony podwórza w tym czasie, kiedy posterunkowi 8-go komisarjatu poczęli zwracać uwagę na wydawanie paczek w miejscu przeznaczonem do tego, dla osób uprzywilejowanych.

Zawartość paczek określona była jako mak, by w ten sposób utrudnić kontrolę, wygląd paczek wskazywał jednak na to, że zawierają one inny materjał, a w poważnej ilości cukier.

W pewien czas potem przemytnicy, którym się zdawało, że kompletnie opanowali pocztę, zaniechali nawet takich środków ostrożności, że paczki były słabo pakowane i materjał w nich zapakowany t. j. cukier wysypywał się przy najmniejszem dotknięciu.

Prowadzone energiczne dochodzenie ustaliło, że osobami postronnemi byli: Pacanowski, Drukier, Bergier.

Rola Pacanowskiego ograniczała się do tego, że pośredniczył on pomiędzy stronami i otrzymywał od adresatów pieniężne wynagrodzenie

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Pacanowskiego wykazała, że był on w posiadaniu kwitów przesyłkowych na adres jakiegoś Rozentala, mieszkającego przy ulicy Piotrkowskiej 31

Sfałszowany podpis.

W trakcie dochodzenia zawezwano Rozentala do urzędu śledczego pytając czy nie może dać wyjaśnień odnośnych do kwitów. Rozental zdziwił się niepomiernie, skoro pokazano mu kwity i oświadczył, że żadnych tranzakcji nie prowadzi oraz że nie zna nadawcy. Zarządzona ekspertyza sądowa wykazała, że istotnie charakter pisma Rozentala nie zgadza się zupełnie z charakterem wypisanym na kwicie.

W dalszym ciągu dochodzenia Pacanowski przyznał się do sfabrykowania kwitu podając na swe usprawiedliwienie to, że nie chciał, by zamieszkały w Pyzdrach niejakiś Zisman Helfgot, od którego przesyłki przychodziły, wiedział, że on zawiera tranzakcje handlowe z kim innym.

Na tropie tajemnicy.

W czerwcu 1921 posterunkowy policji państwowej Cholewa będąc na służbie zaobserwował na poczcie głównej jakiegoś osobnika którego zachowanie wskazywało, że nie ma zbyt czystego sumienia. Cholewa podszedł do owego człowieka i poprowadził go z sobą na posterunek, polecając uprzednio posterunkowym: Gąsiorowi i Podalskiemu zaobserwować cały ruch no poczcie.

Po kilku minutach w gmachu zjawił się jakiś osobnik, którego policjanci przyaresztowali i jak się okazało czynny członek bandy przemytniczej Drukier.

W drodze do komisarjatu Drukier chciał ofiarować posterunkowym 500 marek oraz 10 funtów cukru, by tylko policjanci zowlnili go.

Dnia 19 czerwca 1921 roku policjant Chwastniewski zauważył na poczcie jakiegoś osobnika, którego zachowanie było nader podejrzane.

Tajemnicza paczka.

Człowiek ów trzymał pod pachą jakąś paczkę i na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Skoro posterunkowy podążył wślad za uciekienierem, ów podbiegł do okienka, przy którym wydawano paczki pocztowe i trzymaną przez siebie paczkę rzucił, wybijając przytem szybę.

Jakież było zdumienie Chwastniewskiego, gdy na żądanie, by spisano protokuł, urzędnicy Kosmalski, Głydziaki i Nieradko oświadczyli, że koszta stłuczonej szyby są niewielkie.

Gdy posterunkowy Chwastniewski kategorycznie zażądał, by protokuł był natychmiast sporządzony, urzędnicy acz niechętnie spełnili jego żądanie.

Po sprawdzeniu wszystkich paczek pocztowych, okazało się, że zawiniątko rzucone przez człowieka, jak się później okazało Lejzera Bergera zawierało przemycany tytoń.

Prócz tego w trakcie dochodzenia wyszło na jaw, że Berger dawał stale „łapówkę" urzędnikowi Olbrychowskiemu, który brał czynny udział w przemycaniu towarów podlegających opłatom.

W końcu Olbrychowski zaznaczył, nietylko od Bergera, ale także i Neumana brał łapówkę i że paczki przysyłane były wypisywane na nazwisko niejakiegoś Grynsteina.

Między innymi na ławie oskarżonych zasiedli także Szustowski, roznosiciel listów i urzędnik 9-ej kateg., którzy ułatwiali przemytnikom wykonywania im nieznanego procederu drugi — Władysław Kosmalski dał nawet swe własne mieszkanie, które z czasem przeinaczyło się na oficjalne biuro przemytnictwa.

W końcu czerwca 1921 r., Kosmalski, Głydziak i Nieradko wydali urzędnikom urzędu walki z lichwą i spekulacją kilka paczek z cukrem, znajdujących się w tym czasie w urzędzie poczty, gdy resztę zaś schowali, chroniąc je przed konfiskatą.

Stało się to na skutek interwencji Pacanowskiego, który w tym celu zbierał od właścicieli paczek po 1000 marek więcej od osoby.

Przewód sądowy.

Sprawa powyższa była tematem rozpraw sądu okr. dnia wczorajszego pod przewodnictwem wiceprezesa Bolesława Witkowskiego w asystencji s. o. Wilkowskiego i Rasia.

Ławę obrońców zajęli: Kempner, Biłyk, Fichna, Kobyliński i Okwieciński

Urząd prokuratorski reprezentuje dr. Stachowski.

O godz. 10-ej wszedł na salę sąd, który po sprawdzeniu personalji, oskarżonych przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

Oskarżeni do winy przeważnie nie przyznają się, przyczem każdy z oskarżonych zwala winę na swego współtowarzysza.

Do sprawy zawezwano przeszło 80 świadków.

Prawdopodobnie sprawa potrwa kilka dni, gdyż oskarżeni wypierają się wszelkich zarzucanych im nadużyć.

Ku uczczeniu rewolucji r. 1905

Staraniem stowarzyszenia b. więźniów politycznychw Łodzi odbyła się w niedzielę w sali Filharmonji wielka akademja dla uczczenia rewolucji z roku 1905.

Akademję zagaił prezes stowarzyszenia p. Nowakowski, na propozycję którego obecni przez powstanie z miejsc uczcili pamięć poległych w kazamatach carskich, w tajgach sybirskich rewolucjonistów.

Następnie wysłuchano też stojąc marsz Szopena, wykonany przez orkiestrę robotniczą.

Treściwy odczyt o roku 1905 wygłosił p. Aleksy Rżewski, który w odczycie swym wskazał na rolę, jaką odegrali w odbudowie Polski powstańcy r. 1905, a następnie odczytał prelegent cały szereg dokumentów, jak to: rozporządzeń gubernatora piotrkowskiego i policmajstra łódzkiego, jak również odezw, tyczących się strejku powszechnego w roku 1905.

P. Wieniawa-Długoszowski wygłosił swoje wspomnienie z katorgi, poczem artysta Pilanski przy akompanjamencie muzyki zarecytował kilka fragmentów z „Kordjana" Słowackiego. (b)

18-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Złp. 75.000 nr. 10551

Złp. 1.000 n-ry 25248, 38809.

Złp. 600 n-ry 39336, 43067.

Złp. 500 nr. 20009.

Złp. 250 n-ry 16202, 32099.

Złp. 200 n-ry 1348, 2388, 4239, 4587. 5971, 6958, 7074, 10032, 13701, 16319, 16486, 17087, 20750, 21619, 27829, 31611, 31804, 32300, 37736, 39860, 39967, 42469, 45564, 4883.

Ostatnie ciągnienie 5 klasy 10-tej loterji państwowej odbędzie się we wtorek, dnia 10 b. m.

Na numer, wygrywający 100.000 złotych, padnie nadto premja 150.000 złotych, co stanowi łącznie wygraną 250.000 złotych.

Nomen omen.

T. U. R. pracuje jak tur nad szerzeniem oświaty i kultury

wśród sfer robotniczych.

Na uniwersytecie robotniczym T.U.R. odbywają się wykłady społeczne, historyczne i przyrodnicze, przyczem w projekcie jest odbywanie wykładów cyklowo, a nie jak dotychczas na tematy oderwane.

Głównymi prelegentami są mecenas Dratwa z Piotrkowa (polityka związków zawodowych), dr. Pruchnik z Piotrkowa (ewolucja a rewolucja), dr. Bogusławski (budowa materji, o człowieku pierwotnych), p. Kuczewski — kierownik związku kas chorych (kierunki myśli socjalnej) i inni.

Pozatem członkowie T.U.R. uczęszczają w poniedziałki do teatru miejskiego i w przyszły poniedziałek wystawiony zostanie „Ptak" — Szaniawskiego.

Wkrótce utworzy się bibljoteka centralna z materjałem dla prelegentów, a pozatem czynnych jest 11 bibljotek dzielnicowych i 2 czytelnie czasopism, przyczem bibljoteka w Widzewie posiada 600 tomów. Odbywają się też kursy dla bibljotekarzy pod kierownictwem p. Augustyniaka — kierownika publicznej bibljoteki.

Przy T.U.R. znajduje się koło literacko-dramatyczne pod kierunkiem artysty teatru popularnego Nowickiego i koło ma na celu szerzenie kultury wśród mas robotniczych.

Chór T.U.R. pod kierunkiem p. Cheswana szerzy swą działalność już 4 lata i przekształcił się z chóru robotniczego.

W najbliższych dniach odbędzie się walne zebranie T.U.R., na którym omawiane będą sprawy pierwszorzędnej wagi. (b)

Karsch położył Pineckiego.

Wczorajsze walki atletów w cyrku.

W dniu wczorajszym walczyły, jak zwykle, trzy pary.

Spotkanie pierwszej, skończyło się niespodziewaną porażką Bartkowiaka, który, niedoceniając swego przeciwnika — Bayera, a chcąc wykonać jakąś sztuczkę techniczną został rozłożony na obie łopatki.

Walczący w drugiej parze Noestrem miał dość łatwą robotę z nowoprzybyłem warszawskim zapaśnikiem Szeligą który rozporządzał wprawdzie niezłą techniką, lecz nie był godnym przeciwnikiem Noestrema.

Finlandczyk zwyciężył półnelsonem, założonym w powietrzu po upływie 13 minut.

Decydujące spotkanie trzeciej pary było sensacją dnia. Wynik walki był nieprzewidziany, gdyż Pinecki, będąc w podwójnym nelsonie założonym mu przez Karscha, poddał się po upływie sześciu minut.

Walka trwała 44 minuty.

Obszerne sprawozdanie zamieści dzisiejszy „Express".

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze

Powołując się na notatkę, zamieszczoną w numerze poniedziałkowym „Republiki" w kronice p. t. „Orgje samochodowe", mam zaszczyt uprzejmie prosić o zamieszczenie następującego sprostowania:

Zgodnie z protokułem policyjnym F. Rapczyński w stanie nietrzeźwym w ostatniej chwili zatoczył się z chodnika pod samochód, ulegając przy tem zwichnięciu w kostce. Wynika z tego wyraźnie, że cała wina leży po stronie poszkodowanego, tembardziej, że jechałem z przepisową szybkością.

Łącząc wyrazy szacunku, pozostaje z poważaniem

A. Rozin.

POPIS SZKOŁY PLASTYCZNEJ P. PASZKE - FOLAKOWEJ.

Znana ze swego ośmioletniego istnienia szkoła plastyki p. Paszke - Folakowej urządza artystyczny popis w teatrze miejskim w niedzielę, d. 8 b. m. o godz. 11 rano.

Najmłodsze uczenice, prócz ćwiczeń rytmicznych i ćwiczeń zręczności łapanie kółek od sersa w takt muzyki) odtańczą utwory Schuberta, Daicroze'a i Griega. Dorosłe zaś popisywać się będą treningiem plastycznym. Wykonane również zostaną: „Taniec czarownic" Donella, Groteska Jensena, solo p. Paszkówny: „„Strach" (bez muzyki) i walc A-moll Chopina.

Biety nabywać można wcześniej w szkole plastyki przy ul. Piotrkowskiej nr. 92, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 9 rano.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 6 marca 1925

Koszty dyskonta na rynkach światowych

Podwyżka stopy dyskontowej w New Jorku i Londynie. — Banki szwedzkie zamierzają płacić większe procenty. — Ryzykowne obniżenie stopy dyskontowej przez Reichsbank.—Bank polski winien pozostać przy 10 proc. stopie dyskontowej

Przed kilku dniami omawialiśmy zagadnienie możliwości obniżenia stopy dyskontowej Banku polskiego, przyczem doszliśmy do wniosku, iż pociągnięcie tego rodzaju byłoby niecelowem. Równoznaczne bowiem byłoby jedynie, z podwyższeniem premji dla firm korzystających z bezpośredniego kredytu w naszym banku emisyjnym, a pozostałoby bez skutku na zniżkowe kształtowanie się cen, okoliczności o pierwszorzędnem znaczeniu dla zbiorowych interesów gospodarczych społeczeństwa polskiego.

Jako jeden z najważniejszych argumentów przytoczyliśmy okoliczność, iż **obniżenie oficjalnej raty bankowej musi iść równolegle do kształtowania się stopy na rynku prywatnym**, gdyż w przeciwnym razie, ma ono charakter zabiegu, sprzecznego z tendencją rynku, a więc niecelowego i nie wywierającego zamierzonego skutku.

W międzyczasie rozwój wypadków w St. Zjednoczonych, Anglji, Niemczech i Szwecji w pełni potwierdził słuszność naszych rozumowań. Do sprawy tej powracamy, gdyż sytuacja finansowa w pierwszych trzech wymienionych krajach, posiada decydujący wpływ na kształtowanie się rynku kredytowego w Polsce.

FEDERAL RESERVE BANK — NEW-YORK.

W ubiegły czwartek Federal Reserve Bank w New Yorku postanowił podwyższyć stopę dyskontową o pół proc., t. j. do 3 i pół proc. Zaznaczyć należy, iż postanowienie to dotyczy wyłącznie F. R. B. w New Yorku, gdyż inne oddziały, jak w Boston, Philadelphia, Cleveland, San Francisco od dawna już miały stopę 3 i pół proc., a inne nawet 4 proc. Różnice są to możliwe przy decentralistycznym i autonomicznym systemie półn.-amerykańskiego banku emisyjnego. Stąd też z decyzji oddziału w New Yorku nie można wnosić, czy inne oddziały również podwyższą swą stopę dyskontową. Samo zaś podwyższenie stopy dyskontowej musi być pod innym kątem rozważane, aniżeli u nas.

Rata bankowa w New Yorku jest stopą minimalną; to też w ostatnich czasach przekroczył ją rynek prywatny, ze względu na zapotrzebowanie rynku amerykańskiego, jakoteż zagranicznego. **Podwyższenie stopy, przodującego Federal Reserve Bank w New Yorku, jest w pierwszym rzędzie usankcjonowaniem stanu rynku i dla tego nie wywarło bezpośredniego skutku na wysokość dyskonta prywatnego.** Pociągnięcie to stanowi doskonałe potwierdzenie tezy, iż obniżanie stopy dyskontowej, wbrew ogólnej tendencji rynku jest niewłaściwe i niedopuszczalne.

Oczywiście, iż właśnie ten moment, wybrano dla podwyższenia stopy, ze względu na pewne czynniki natury gospodarczej. W St. Zjednoczonych ceny, które dotychczas wykazywały tendencję zwyżkową, załamały się i rozpoczął się ruch, w odwrotnym kierunku. Zbyt gwałtowna depresja cen mogłaby wywołać krach. Podwyżka raty bankowej była manifestacją ze strony Federal Reserve Bank, iż nie dopuści do szkodliwej, gdyż gwałtownej zniżki cen.

BANK OF ENGLAND.

Podwyższenie stopy dyskontowej z 4 na 5 proc. jest reakcją na pociągnięcie New Yorku, od którego rynek londyński w zupełności zależy. Tradycja Bank of England zezwala na zmianę stopy dyskontowej, jedynie w czwartek. To też, gdy w czwartek podwyższył ratę F. R. B. w New Yorku, Bank of England musiał czekać aż do dnia wczorajszego. Aby jednak zamanifestować swe zamiary, ogłosił, iż krótkoterminowe kredyty, które kosztują o pół proc. ponad ratę bankową, udzielać będzie po 5 i pół proc. a redyskontować nie będzie poniżej 5 proc. W ten sposób zdeklarowano się wobec rynku, na którym zapanowało zamieszanie, po decyzji amerykańskiej. Rząd angielski przystosował się również do tego, podwyższając o 1 proc. stopę dla Treasury Bills.

W Londynie nastąpiło podwyższenie stopy ze względów walutowych, gdyż kredytowa zawisłość od New Yorku jest za wielka, **aby przy niepełnowartościowej walucie** można było prowadzić samodzielną, w tej dziedzinie, politykę. Waloryzacja funta, w pierwszym rzędzie, opiera się na wielkich depozytach dolarowych w New Yorku, których dopływ zaczął się w lipcu, jak to swego czasu sygnalizowaliśmy. Różnica, między oficjalnemi ratami 3 i pół proc. (New York) i 4 proc. (Londyn) była za niska, aby móc przywabić kapitały amerykańskie. Odbiło się to zaraz na kursie funta, który w piątek ubiegły spadł na 4,74 i pół; dopiero decyzja podniesienia stopy przez Bank of England wywołała zaraz reakcję na giełdzie, która w piątek notowała 4,75 trzy czwarte dolarów za funt, w sobotę 4,76 i pół.

Podwyżka dyskonta w Londynie miała zatem charakter wyłącznie i wybitnie defenzywny i nie ograniczyła się na pozostawieniu uprzedniej marży 1 proc. (3 New York, 4 Londyn) lecz podwyższyła ją do 1 i pół proc. (3 i pół New York — 5 Londyn). W ten sposób zabezpieczył sobie Londyn dalsze przekazy dolarowe, a z drugiej strony stworzył warunki do wzmożenia się popytu za funtami, a zmniejszenia się za dolarami. **Proces waloryzacji funta zostanie niechybnie przyśpieszony, głównie dzięki ostatniemu pociągnięciu Federal Reserve Bank w New Yorku.**

Rynek londyński jest również przykładem, iż oficjalna stopa dyskontowa nie powinna być niższą, od prywatnej.

Przed zapowiedzią podwyżki oficjalnej raty 3 miesięczne weksle bankowe dyskontowano po $3\frac{3}{4}$ proc.; później — po $4\frac{3}{4}$ proc. t. j. gdy dyskonto oficjalne wynosić miało 5 proc .

REICHSBANK.

Podczas gdy podwyższenie dyskonta w Londynie nastąpiło ze względów walutowych, to obniżenie raty Reichsbanku do 9 proc., wbrew niedawnym jeszcze odmiennym oświadczeniom ma poważne przyczyny natury gospodarczej. Zbytni napływ zagranicznych kredytów towarowych spowodował coraz bardziej niepomyślne kształtowanie się bilansu handlowego. Podczas gdy, w grudniu 1924 r. deficyt bilansu handlowego wyniósł 568,927,000 M., w styczniu powiększył się o **18,5 proc.** i dosięgnął sumy 674,088,000 M. Przywóz wzrósł o 63 miljonów, a wywóz zmniejszył się o 42 mil.

W tych warunkach należało przeciwdziałać tendencji dalszego zaciągania towarowych kredytów zagranicznych, posiadających **na ogół charakter wybitnie spekulatywny.** Została natomiast wystarczająca marża dla przyciągnięcia zagranicznych kredytów finansowych.

Poważne koła niemieckie już obecnie z naciskiem podkreślają, iż portfel w Reichsbanku ulegnie w najbliższym czasie poważnemu wzrostowi. Spowoduje to również niezawodnie wzrost obiegu banknotów, jakkolwiek już dotychczas wzrastał on zbyt gwałtownie, w porównaniu z postępami sanacji gospodarczej.

Obniżenie dyskonta Reichsbanku jest wyborem mniejszego zła, z pośród dwóch: dalszego silnego podniecenia szkodliwego importu i przykładania ręki do nienaturalnego kształtowania się rynku kredytowego.

Zdaje się jednak, iż Reichsbank zamało dokłada starań do obniżenia stopy, przez bardzo rygorystyczne stanowisko wobec banków, od których żąda jedynie weksli krótkoterminowych. Tymczasem okres sanacyjny wymaga dłuższych terminów wekslowych; materjału takiego nie chce jednak przyjmować Reichsbank.

Rozwój wypadku w Niemczech wskazuje, iż nie powinniśmy czerpać stamtąd wzorów, zwłaszcza, iż jak dotychczas, udzielone nam i zapowiedziane kredyty mają raczej charakter finasowych, a nie kredytowych.

DYSKONTO W SZWECJI.

Podobną tendencję, jak w St. Zjednoczonych i Anglji, stwierdzić można, w kraju wymienialnej złotej waluty—Szwecji. Przodujące banki prywatne zastanawiają się nad postanowieniem podniesienia oprocentowania depozytów z 4 na $4\frac{1}{2}$ proc. Klijentela bowiem wycofuje swe depozyty i lokuje je w papierach, które dają wyższe oprocentowanie. Już w zeszłym roku, z okazji rozpisania pożyczki Skandinaviska Kreditaktienbolaget na 100 miljonów koron, okazało się, iż ubliczność lokuje chętniej swe pieniądze, w wyżej oprocentowanych długoterminowych obligacjach, aniżeli w bankach.

WSKAZANIA DLA BANKU POLSKIEGO.

Nie może być żadnych wątpliwości, iż stopa 10 proc. winna być utrzymana. Przykład Niemiec nie powinien wpłynąć na inną decyzję, z właszcza, iż rozpiętość stopy między rynkiem prywatnym a oficjalnym w Niemczech jest znacznie wyższa, aniżeli u nas. Podczas gdy w Polsce dochodzi ona do 200 proc. rozpiętość w Niemczech jest stosunkowo nieznaczna. Pieniądz miesięczny kosztuje tam w stosunku rocznym w:

Berlinie 12,7 proc.
Frankfurcie 11 proc.
Hamburgu 10,4 proc.
Pożyczki dolarowe w:
Berlinie $7\frac{1}{4}$ — 8 proc.
Frankfurcie $7\frac{5}{8}$ — $7\frac{3}{4}$ proc.
Pożyczki funtowe w:
Berlin $7\frac{1}{4}$ — $7\frac{3}{4}$ proc
Frankfurcie $7\frac{1}{2}$ proc.

U nas natomiast pieniądz miesięczny w złotych kosztuje w najlepszym razie od 30 — 36 proc.

***

Jak silnym miałby być nacisk w kierunku obniżenia stopy Banku polskiego, winien on pozostać bez rezultatu, ze względu na sytuację kredytową, która nie pozwala na tego rodzaju niecelowe eksperymenty.

Dr. Leszek Kirkien.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

—:o:—

Towary scheiblerowskie.

W związku z przedłużającym się strejkiem w zakładach Scheiblera i Grohmana, na rynku daje się odczuwać brak niektórych gatunków towarów tej fabryki.

W dalszym ciągu są poszukiwane bułgarskie i silezia i prześcieradłowe 135.

Tkaniny zgrzebne.

Popyt na towary z przędzy zgrzebnej osłabł w bieżącym tygodniu bardzo znacznie.

Nieliczne tranzakcje dokonywane są przy całkowitem pokryciu wekslowym na 70- dni.

Rynek sztucznego jedwabiu.

Na rynku sztucznego jedwabiu panuje cisza.

Tendencja jest b. słaba.

Trykotinę (7 i pół metra na kilo), która jeszcze w grudniu kosztowała 115 do 125 c. dziś nabyć można per cassa za 70 centów.

Niewielkie zakupy poczynili jedynie kupcy z kresów.

Tranzakcje dokonywane są za pokryciem wekslowem do 60-dni.

Dyskonto prywatne 3 i pół proc.

Na rynku dyskontowym odczuwa się brak przemysłowych weksli.

Dyskonto pierwszorzędnych weksli sięga 3 i pół, 3 i trzy czwarte.

Poszukiwane są weksle długoterminowe przy których dyskonto obliczane jest 3 proc.

Przy papierach drugorzędnych dyskontto obliczane jest w stosunku 8 — 8 i pół proc. miesięcznie.

Bielskie tkaniny czesankowe.

Rynek wyrobów czesankowych wykazał w bieżącym tygodniu osłabienie obrotów.

Poszukiwane są jedynie rypsy i sukienka damskie.

Znaczna część dotychczasowych odbiorców Łodzi nawiązała obecnie kontakt z Bielskiem, który oftaruje kredyt wekslowy 120—150-dniowy podczas, gdy Łódź daje zaledwie 90-dniowy.

Złoto z Ameryki dla Banku Polskiego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Celem powiększenia swego zapasu złota Bank polski nabył w amerykańskim banku „Irving Bank Columbia Trust Company" 1661 kilogramów złota w sztabach na sumę 1.104.000 dolarów, co odpowiada 5.721.480 zł.

Złoto to onegdaj przybyło do Warszawy, zostało przyjęte i złożone w skarbcach banku. — Cały transport składa się z 24 baryłek, w których w bardzo pomysłowy sposób zapakowano w trociny po 6 cegiełek złota w baryłce. — Waga każdej cegiełki wynosi około 12 klg. złota 998 próby.

Kto będzie prezydentem Rzeszy?

Załoba trwa w całych Niemczech z powodu śmierci Eberta.

Mowa żałobna posła Diamanda w Berlinie.

Berlin, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Vossische Zeitung" potwierdza wiadomość, podaną już przez dzienniki, że nacjonaliści i ludowcy postawią prawdo podobnie wspólnego kandydata na prezydenta republiki w osobie dr. Jarresa, b. wicekanclerza w gabinecie Marksa, a obecnie ministra spraw wewnętrznych.

O wyborze prezydenta Rzeszy „Vorwaerts" pisze: Głównym celem republiki jest niedopuszcznie do wyboru członka prawicy, monarchisty. Gdyby w Niemczech były tylko same republikańskie partje, musiałyby walczyć konsekwentnie o swojego kandydata. Teraz chodzi tylko o wykluczenie kandydata monarchisty.

***

Szereg dzisiejszych berlińskich pism porannych, omawiających wczorajsze uroczystości żałobne z okazji eksportacji zwłok prezydenta Eberta stwierdza, że były one bezwątpienia na wielką skalę zakrojoną manifestacją na rzecz republikańskiego ustroju Niemcy.

W poszczególnych miastach Rzeszy, jak w Weimarze, Hamburgu, Królewcu i t. d. odbyły się uroczystości ku czci zmarłego prezydenta.

Odbyły się również obchody, urządzone specjalnie przez socjalistów niemieckich.

W Berlinie obchody takie odbyły się w kilku teatrach, gdzie oprócz działaczy niemieckich przemawiali delegaci innych krajów.

Imieniem delegacji francuskiej przemawiał poseł Grundbach.

Imieniem PPS. wygłosił przemówienie poseł Djamand, który zaznaczył, iż zagranica więcej ceniła Eberta, niż jego własny naród. Prezydent Ebert, przesiąknięty miłością ludu, wspierał się na ludzie i usiłował byt jego poprawić. Dziś wszyscy panujący składają hołd zmarłemu, co jest rzadkim wypadkiem w historji. Nie posiadał on gestu wielkiego człowieka, podkreślał stale swój związek z ludem, który wyprowadził go na tak wysokie stanowisko.

Ebert — zdaniem mówcy — pozostał zawsze wiernym hasłu: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" Wszyscy — zakończył przemówienie poseł — składamy mu dziś hołd.

***

Celem uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Eberta w południe wstrzymano we wszystkich fabrykach i zakładach pracę na przeciąg 5 minut. Stanęły również na 5 minut wszystkie tramwaje i koleje.

ZŁOŻENIE TRUMNY DO GROBU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Heidelburg, 5 marca.

Pociąg specjalny, wiozący zwłoki zmarłego prezydenta Rzeszy przybył dziś rano do Heidelberg. W czasie przejazdu zebrane na stacjach tłumy składały zmarłemu ostatnie pożegnanie. W drodze na cmentarz na trumną postępowała rodzina, kanclerz Rzeszy, członkowie rządu, nadburmistrz m. Heidelberga oraz licznie zebrasa ludność. Nad grobem wygłoszono liczne przemówienia, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu.

HOŁD B. KRONPRINCA.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 5 marca.

Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał fakt, iż były następca tronu niemieckiego złożył wieniec na grobie zmarłego prezydenta Eberta.

H. Z.

NIE BYŁO KATASTROFY.

Berlin, 5 marca.

W związku z podanemi przez niektóre pisma wiadomościami o nieszczęśliwych wypadkach, jakie miały miejsce podczas pogrzebu prezyd. Eberta należy stwierdzić, iż były one bardzo przesadzone.

Lekarz naczelny pogotowia miejskiego stwierdza, iż był tylko jeden ciężki wypadek złamania ręki, wszystkie inne wypadki natomiast są lekkiemi uszkodzeniami ciała.

H. Z.

Tęsknota za przesileniem

ogarnia prawicę coraz bardziej.

Nie odważa się ona jednak na krok stanowczy w stosunku do p. premjera.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W dniu wczorajszym w sejmie panowała taka martwota, jakiej już dawno nie było.

Na komisji budżetowej dyskutowano nad gospodarką kolejową, przyczem jednak krytykowano bardzo spokojnie i rzeczowo, bez wycieczek partyjnych i osobistych.

W komisji wojskowej, ta część lewicy, która wypowiedziała się za ograniczeniem władzy prezydenta, traktowała całą sprawę wybitnie personalnie i uważa że w „razie czego" silniejsza indywidualność i tak poradzi sobie ze słabszą.

W komisji handlowo-przemysłowej obradowano nad palącemi sprawami gospodarczemi, omawiano... ceny nafty.

Poseł Wiślicki postawił wniosek, aby w związku z całokształtem życia wysłuchano zdania ministra..

Wniosek przyjęto, a ponieważ minister był nieobecny, dalsze obrady przerwano.

W kuluarach bardzo żywo omawiano alarmujące wieści z Londynu, w sprawie propozycji niemieckich co do gwarancji granic. Już sam fakt, że alarmy te pojawiły się ostatnio przeważnie w prasie prawicowej komentowane są przez wielu posłów w ten sposób, że prawica zdecydowana jest zwalczać rząd, co wobec stanowiska mniejszości i części lewicy, oznacza nadciąganie w szybkiem tempie przesilenia.

Sceptycy twierdzą jednak, że prawica nie zdecyduje się na atak, ponieważ premjer Grabski ma bardzo wielu jej członków w „kieszeni" i mógłby dotkliwie dać im się we znaki.

Przebąkują przytem o jakichś kompromitujących dokumentach....

Czas najbliższy pokaże, czy te okoliczności silniejsze są od tęsknoty prawicy do przesilenia.

Napad na jubilera w Warszawie.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej wieczorem policja śledcza zaalarmowana została rabunkiem, który dokonany został u znanego jubilera Sz. Chwata na Placu Grzybowskim nr. 7.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast zastępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie p. Kurnatowski i rozpoczął energiczne śledztwo. Stwierdzono, iż złoczyńcy zrabowali kosztowności znacznej wartości oraz 800 dolarów gotówką

LORD BALFOUR JEDZIE DO PALESTYNY.

Londyn, 5 marca.

W dniu marca lord Balfour opuści Anglję, by udać się do Palestyny, celem wzięcia udziału w otwarciu uniwersytetu w Jerozolimie.

W stolicy świata.

Tajemniczy major znikł bez wieści. — Kwestja nagości w Paryżu nie istnieje: kto chce i może pokazać się nago, jest mile i chętnie widziany.

Paryż, w marcu.

Paryż żyje obecnie pod znakiem zagadki kryminalnej. Znany miljoner amerykański major Osborne Wood znikł przed kilku dniami bez wieści.

Okoliczności zagadkowego zniknięcia są następujące:

Osborne Wood od dłuższego czasu mieszkał w Paryżu w pobliżu Place de la Concorde, gdzie wynajął eleganckie pokoje w pierwszorzędnym hotelu. Jedynym jego służącym był chińczyk imieniem Sang, którego amerykanin przywiózł ze swej ojczyzny.

Krążą po Paryżu pogłoski, że Wood od dwóch lat nie żyje już ze swą żoną, którą ubóstwiał ponad życie, ale z którą musiał się rozłączyć, gdyż nie mógł znieść strasznej hańby — zdrady małżeńskiej.

Opowiadano sobie na ucho, że bogaty amerykanin przyjechał do Paryża, by zalać robaka i dlatego prowadził lekkomyślne życie, spędzając całe noce w podrzędnych lokalach restauracyjnych.

Służący Sang codziennie wysyłał telegram do Ameryki zawiadamiając ojca Wooda, że brak mu już pieniędzy.

Ojciec z nadzwyczajną punktualnością wysyłał żądane sumy pieniędzy, które syn natychmiast wydawał na hulaszcze życie.

Pierwszego marca o jedenastej w nocy widziano go po raz ostatni.

Przybył do hotelu blady i bardzo zdenerwowany. Kazał sobie przygotować kąpiel.

Po kąpieli służący musiał mu sprowadzić auto.

Major Wood wsiadł do auta z małą ręczną walizką.

— Kiedy pan major wróci? — zapytał strwożony chińczyk, któremu nie podobał się wygląd jego pana.

— Nie wiem — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

— Dokąd mam pana zawieźć? — pytał szofer.

— Dokąd pan chce.

Major Woode pożegnał się i kazał ruszyć. Chińczyk długo patrzał wślad za swym panem — widział go po raz ostatni.

Służący Sang zeznawał przed sędzią śledczym, iż pan jego od kilku dni był zdenerwowany i nie przychodził wcale do hotelu na noc.

Koledzy zaginionego majora uważali, że Osborne Wood uciekł z Paryża, ponieważ usidliła go jakaś artystka, od której chciał się uwolnić.

***

Drugą sensacją Paryża jest słynna tancerka kabaretowa Kiki, tańcząca w „Jockey'u".

Są to dwa ciasne pokoiki, zatłoczone stolikami z wąskim, kwadratowym dancingiem, na którym tańczy kilkadziesiąt par.

O ruchach tanecznych nie może być oczywiście mowy w takich warunkach.

Taniec polega tam tylko na podnoszeniu i opuszczaniu nóg w takt jazzbandu.

Clou tej spelunki paryskiej stanowi ulubiona Kiki, której cała pomysłowość polegała na tem, jak być najbardziej rozebraną, nie będąc jednocześnie rozebraną do naga.

Kiki nie uznaje dessous, ani pończoch chodzi w pantofelkach na gołą nogę i w sukni na gołem ciele, przyczem każdy ruch ma na celu odsłonić tę suknię ze strony najbardziej intymnej, nie krępując się nawet przestarzałemi przesądami estetyki towarzyskiej.

Kwestja nagości w Paryżu już nie istnieje. Nie warto bowiem o tem nawet mówić. Kto chce i może pokazać nago, jest mile i chętnie widziany.

Ostatni bal „de Quardes Arts" odbył się w kostjumach z bibułki.

Oczywiście lekkie stroje papierowe wytrwały tylko do północy.

Po tym czasie ubrania odmówiły posłuszeństwa i bal odbywał się nadal w strojach Adama i Ewy.

O świcie całe towarzystwo wyległo na miasto z dzidami i tarczami w rękach.

Miało się wrażenie powtórnego najazdu barbarzyńców na Paryż.

Policja już nie interwenjuje, gdyż z tą epidemją nagości nie można walczyć chyba, że cały Paryż wsadzi się na 24 godziny do więzienia... wraz z policją.

R. Os.

Rozmowa z Eugenjuszem d'Albertem.

Na drodze między hotelem a dworcem.

W czasie mej podróży na Wschód spotkałem przypadkowo Eugenjusza d'Alberta w Bukareszcie.

Artysta wrócił niedawno z Budapesztu i osiadł w hotelu „Boulerard". W Bukareszcie d'Albert występował w największej sali koncertowej „Ateneul", a gdy zwróciłem się do niego po wywiad, artysta był już przygotowany do podróży do Berlina.

— Wracamy do domu — rzekła jego żona — mąż mój jest już bardzo wyczerpany występami...

— A gdzie właściwie jest wasz dom — zapytałem.

— Narazie w Berlinie... W hotelu Adlon...

— A przedtem?

— W Szwajcarji. Podczas całej wojny byliśmy w Szwajcarji. Mieliśmy wówczas wrażenie, jak gdybyśmy żyli na jakiejś wyspie. Wokół nas wrzał potężny kocioł wojny — tylko u nas było cichuteńko...

Wątpię czy gdziekolwiek zebrało się tylu artystów, co wówczas na cichej ziemi szwajcarskiej... Gdy w Genewie powstała Liga narodów, dopiero wtedy dowiedzieliśmy się, że zapasy wojenne zostały skończone...

Rozsypaliśmy się po całym świecie — każdy wrócił do swego domu...

— A teraz?

— Obecnie jesteśmy znowu globtrotterami, jak w roku 1914-ym... Wędrujemy przez cały świat...

Przy tych słowach Eugen. d'Albert skończył pakowanie ostatniego kufra. Pożegnałem się z jego żoną i zeszliśmy na dół do hollu.

— Co pan stworzył w ostatnim okresie czasu? — zapytałem.

— Napisałem cztery opery: „Byk", „Ślub rewolucyjny", „Sirocco" i Moreika."

— Gdzie i kiedy odbędą się premjery tych oper?

— „Byk" i „Ślub" ujrzy światło kinkietów w Lipsku, dwie pozostałe opery będą wystawione w Darmsztacie.

— Czy nowe utwory pańskie bardzo odbiegają formą od starych pańskich oper?

— Każdy nowy utwór musi mieć w sobie nowe myśli i nowe ulepszenia. Zasadnicza jednak linja muzyczna mych utworów nie uległa znacznym odchyleniom.

— Czy wogóle w muzyce spółczesnej jest tyle nowych kierunków, co w literaturze?

— W muzyce nowe kierunki powstały dopiero niedawno. Czynione są na tem polu oczywiście różne eksperymenty, ale nikt jeszcze nie znalazł odpowiedniego wyrazu dla nowej muzyki. Nić indywidualizmu posuwa się nadal przez twórczość muzyczną.

— Jakie wrażenie odniósł pan w Budapeszcie?

— Badzo dobre. Publiczność węgierska jest bardzo kulturalna i ceni muzykę.

— A jak się panu podoba Bukareszt?

— Bardzo ciekawe i oryginalne miasto.

Zapytuję jeszcze artystę o jego planach na przyszłość.

— Czy nie wróci pan do Szwajcarji?

— Do Szwajcarji?... O nie!... Waluta jest tam zbyt droga, trudno o utrzymanie.

Po chwili auto uniosło artystę wraz z jego żoną na dworzec.

— s —

Szklanna przekąska.

Zagryzł wino kieliszkiem.

Kiedy Olive Mondins, szofer, powracając po sutej libacji do domu znalazł się na via Gambolotta w Medjolanie, poczuł jeszcze pragnienie. Wstąpił więc na „kieliszeczek" do znajdującego się po drodze baru. Restaurator widząc, że Mondins jest kompletnie pijany, nie chciał mu sprzedać wina, pomimo głośnych protestów szofera. Po długich pertraktacjach pijak i gospodarz doszli do porozumienia. Mondins miał otrzymać kilka wisien w spirytusie, zamiast żądanego wina. Podana porcja przypadła szoferowi do gustu, zażądał więcej. Gospodarz tym razem, stanowczo odmówił, grożąc, w razie awantury, wezwaniem policji. Poirytowany Mondins zbliżył się do pijącego wino przy stoliku gościa i zabrał mu pełny kieliszek. W jednej chwili połknął on całą zawartość wraz z kieliszkiem, który zaczął zajadle gryźć.

Rzucono się pijakowi na ratunek, ale było już zapóźno. Mondins poranił sobie całe usta i język. Tylko resztki szkła zdołano mu wyciągnąć z ust. Przewieziono go zupełnie pijanego do szpitala, gdzie czeka go ciężka operacja

RYSZARD ENDEL. †

Paweł i jego siedem przyjaciółek.

To brzmi troszkę nieprawdopodobnie, ale tak jest.

Są pewne usposobienia, które nie mogą się ograniczyć do ogólnie przyjętych form towarzyskich i wybiegają daleko poza ramy usankcjonowanych zwyczajów.

Pozwólcie, że wam przedstawię:

Paweł Weber, 26 lat, bardzo sympatyczny młodzieniec zarabiający tyle, ile mu potrzeba dla zaspokojenia wszystkich miłostek.

Nazywają go człowiekiem z siedmiu przyjaciółkami. Ten szczegół jest zdaje się najbardziej skomplikowaną rzeczą w jego życiu duchowem.

Zmienia kochanki, jak kołnierzyki lub krawaty. Uważam, że siedem kochanek to stanowczo za dużo, W dzisiejszych czasach jest to nawet luksus.

Program tygodniowy przedstawia się bardzo okazale:

Poniedziałek — Krystyna, wtorek — Wira, środa — Edyta, czwartek — Stefanja, piątek — Żenia, sobota, — Elżbieta, niedziela — Alicja.

Powyższe menu swego serca Paweł konsumuje bardzo oględnie i z wyrachowaniem. Gdy w poniedziałek unosi się popędem miłosnym w mieszkaniu Krystyny, we wtorek odpoczywa u Wiry, by znów we środę obcałowywać piękną Edytę, po której zwykle czuje się zmęczeny i Stefanja we czwartek musi mu przykładać zimne kompresy na głowę.

Każdej ze swych kochanek wyznacza oczywiście inne miejsce spotkania:

Krystyna — kino, Wira — obok pomnika Goethego, — Edyta — teatr, Stefanja — cukiernia, Żenia — kawiarnia, Elżbieta — restauracja, Alicja — dancing.

(Prosiłbym czytelnika bardzo o zapamiętanie tych specyfikacji, gdyż wiadomości powyższe przydadzą mu się do zrozumienia dalszego ciągu).

Ponieważ pamięć niezawsze mu dopisywała i szła o wiele wolniej niż tempo życia, wobec tego Paweł zapisał sobie program tygodniowy na kartce, którą chował w kieszonce kamizelki. Po obiedzie rzucał okiem na kartkę i wiedział, gdzie z kim i kiedy.

Pewnego dnia stało się nieszczęście.

To był czwartek, 5-ta godzina po południu. Paweł wyszedł w świetnym humorze z biura, by udać się do domu i przygotować odpowiedni strój. Zmienił ubranie, włożył czysty kołnierzyk, nowy krawat i skierował się ku wyjściu. Trzymając już rękę na klamce, sięgnął do kieszeni kamizelki.

Kartka?!?

Wyjął powoli rękę z lewej kieszonki i włożył ją do prawej. Kartki nie było.

Denerwując się okropnie, powywracał wszystkie kieszenie.

Kartka zginęła. Rzucił kapelusz i palto, otwierał wszystkie szuflady, zaglądał do wszystkich skrytek — ale napróżno!

Bezsilnie opadł na fotel. Co teraz będzie? Gdyby chociaż wiedział, z kim się dzisiaj umówił. Zawsze polegał na kartce. Wierzył, że go nie opuści.

Począł się zastanawiać:

— Czwartek,. czwartek... Wira., Elżbieta.. Krystyna.. Alicja.. która., która z nich?

Trudno było zgadywać... opuścił bezradnie ręce.

(Czytelnik, który usłuchał mej rady i nauczył się programu tygodniowego na pamięć, wie doskonale: czwartek, Stefanja, cukiernia).

Czegoby Paweł nie dał za te trzy słowa: „Czwartek, Stefanja, cukiernia".

Zegar na ścianie wybił sześć razy. A więc miał jeszcze trochę czasu.

Paweł postanowił obejść wszystkie posterunki, liczył na to, że może mu się poszczęści i wpadnie na właściwe miejsce.

Trzeba było spróbować: Krystyna, kino.

W foyer kinematografu było dużo ludzi.

Wśród tłumu dojrzał na ławce Krystynę z jakimś wyelegantowanym młodzieńcem.

Był zbity z tropu.

— Jakto?.. Ty tutaj? — zapytał.

Krystyna była zupełnie obojętna.

— Przecież dzisiaj nie jest nasz dzień... — rzekła z wyrzutem w głosie.

Paweł czuł, że traci grunt pod nogami.

— Kto jest ten młokos? — krzyknął.

„Młokos" zerwał się na nogi i...

(Bliższe szczegóły zajścia p. t. „Mordobicie w foyer kina" w kronice dzisiejszych pism porannych).

Z pokieraszowaną twarzą i zmiętym kapeluszem, który w walce posłużył mu za tarczę, wyszedł Paweł na ulicę.

Był zły. Krystynę wykreślił już na zawsze z listy. Ale trzeba było szukać dalej.

Wira, pod pomnikiem Goethego.

Nikt tam na niego nie czekał. Ale zdala ujrzał Paweł śliczne nóżki swej przyjaciółki obok wyprasowanych spodni.

Chciał znowu wszcząć awanturę, ale zatrzymał się w porę. Po co ta komedja zazdrości?

Paweł wykreślił Wirę również z listy swych kochanek.

Zbyteczne chyba wspominać, że w dalszym ciągu swych wędrówek Paweł spotkał Edytę, Żenię, Stefanję i Elżbietę na miejscach schadzek w towarzystwie wyelegantowanych mężczyzn.

Po wielu intrygach Paweł Weber wpadł wreszcie na właściwe miejsce — do cukierni.

Zastał tam Alicję — samą.

Ona jedna pozostała mu wierną, gdyż traf chciał że tego właśnie dnia również zgubiła swą kartkę.

Tłum. Lor.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
6
PIĄTEK

Dziś: Wiktora Wiktoryna
Jutro: Tomasza

—:—

Wschód słońca o g. 6.17
Zachód o g. 5.18
Wsch. księżyca o g. 11.28 r.
Zachód o g. 9.23 w.
Długość dnia 11.1
Przybyło dnia g. 3.17

Drobne środki lokomocji znajdą się pod opieką magistratu,

a samochody i dorożki podlegać będą kompetencji komisarjatu rządu.

Wydział gospodarczy magistratu m. Łodzi (Pomorska 18) podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 9-go marca r. b. przejmuje od komisarjatu rządu na m. Łódź wszelkie sprawy, dotyczące wydawania legitymacyj i numerków na prawo jazdy po mieście od rowerów, wozów i wózków ręcznych (z wyjątkiem dorożek i samochodów). Wobec tego po odbiór legitymacyj i numerków na r. 1925 po uprzednim uregulowaniu nakazu płatniczego w głównej kasie miejskiej, Plac Wolności 14, należy zwracać się od wyżej wskazanej daty do wspomnianego wydziału.

Zaznacza się, że wydawanie numerków i legitymacyj odbywać się będzie po opłaceniu marki stemplowej w kwocie 2-ch złotych i okazaniu starych legitymacyj i numerków.

Przedstawiciele Łodzi w komisji traktatowej

zostali mianowani przez ministra.

Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń powołał z ramienia centrali związku kupców pp. inż. Maurycego Zajdemana oraz dr. Szymona Wyszywiańskiego (Łódź) na stanowisko członków komisji traktatowej przy ministerstwie przemysłu i handlu. (b)

Plująca odezwa

wydziału zdrowotności publicznej.

W wykonaniu rozporządzenia ministerstwa zdrowia publicznego z dnia 25 lipca 1923 roku (Dz. Ust. Rzeczpp. nr. 84 par. 653), mające na celu ochronę czystości powietrza w urzędach, biurach, sklepach, magazynach i wszelkich innych pomieszczeniach publicznych — oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej wydał ulotkę krótkiej treści, zakazującą plucia na podłogę w miejscach przeznaczonych dla użytku publiczności.

Właściciele sklepów, przedsiębiorstw i t. p. obowiązani są — w myśl powyższego rozporządzenia — omawianą ulotkę wywiesić w sklepie czy biurze na widocznem miejscu; ulotkę nabywać można w dozorach sanitarnych w cenie 5 groszy za sztukę zaś odpis rozporządzenia ministerstwa zdrowia publicznego w cenie 10 groszy za sztukę.

KAPITAŁY ŁODZI.

Wygrana 75.000 zł. w 5 klasie loterji państwowej padła na nr. 10551 sprzedany w kantorze kolektorskim Józefa Hirszberga (Piotrkowska 24).

Szczęśliwemi posiadaczami losu są trzej niezamożni łodzianie: połowę losu posiadał mianowicie drobny kupiec oraz po ćwiartce pewien majster fabryczny i student.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA DO ZGIERZA.

W niedzielę, 8 b. m. sekcja przyrodnicza przy pol. tow krajoznawczem. urządza wycieczkę przyrodniczą do Zgierza.

Członkowie tow. krajoznawczego, nie należący do sekcji przyrod., mogą wziąć udział w wycieczce.

Punkt zborny — przystanek tramwajów podjazdowych, godzina 10,30 rano.

Obrady nad budżetem miejskim. W dniu 4-go b. m. pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra, odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej. Na posiedzeniu tem przyjęto w drugiem czytaniu budżety działów: budowy tramwajów i gazowni miejskich oraz załatwiono szereg spraw drobniejszych natury finansowej.

Strejk w zakładach Scheiblera i Grohmana na martwym punkcie.

Rezolucje olbrzymiego wiecu bezrobotnych.

W dniu wczorajszym na terenie zakładów Szajblera na Księżym Młynie odbył się olbrzymi wiec robotników tych zakładów, na który przybyło przeszło 50,000 osób.

Przewodniczący p. Pawlak na wstępie oświadczył, że wpierw wysłuchani zostaną członkowie komisji, która miała konferować z dyrekcją firmy. Jednak na wezwanie nikt się zgłosił czy to z powodu nieobecności tych członków komisji, czy też z powodu braku odwagi. Wywołało to wielką burzę wśród zebranych, którzy oświadczyli, że wogóle nikt z nich nie wie o wyborze takiej komisji i strejkujący nikogo nie upoważnili do pertraktacj z firmą.

Jako główny referent wystąpił członek klasowego związku p. Stefan, który w dłuższem i treściwem przemówieniu przedstawił zebranym grozę położenia strejkujących robotników zakładów Szajblera i Grohmana.

Mówca wskazywał że skutkiem reorganizacji jest pozbawienie pracy robotników, którzy pracują w fabryce 30 do 40 lat, sterali swe zdrowie przy maszynach a ponieważ robotnicy ci nie będą mogli pracować na 4 krosnach, wydaliło się ich, jako niezdolnych do pracy

Dalej mówca wskazał, że dzięki tym powodom będzie się wydalać z pracy i młodszych robotników, a na ich miejsce przyjmowani będą inni, ulegli których firma będzie mogła eksploatować według swej chęci i woli.

Wracając do samego zatargu, mówca wskazał, że niema mowy o jakimś strejku robotników, lecz jedynie jest lokaut w fabryce Szajblera i Grohmana, gdzie robotnikom zamknięto dostęp do pracy.

Jednakże wrogowie klasy robotniczej a tych nie brak, dopatrują się strejku i chcą pozbawić robotników zapomóg rządowych, by wygłodzony robotnik zgodził się pracować na jakichkolwiek bądź warunkach.

Zapomóg tych należy się bezwzględnie domagać, jak również i dwutygodniowego odszkodowania od firmy, która nie pozwoliła robotnikom przepracować tych 2-ch tygodni, a pozatem robotnicy winni żądać zapłaty za urlopy.

W celu zrealizowania tych żądań, proponuje referent wybranie komisji składającej się z członków wszystkich trzech związków i komisja ta popierałaby uzyskanie tych postulatów u wojewody Darowskiego.

Następnie głos zabrał p. Rosiak, który wskazał, że na ostatniem posiedzeniu zarządu obwodowego funduszu bezrobocia przemysłowcy, oraz wiceprezydent Groszkowski, wraz z prezydentem pabianickim Jankowskim (NPR) nie dopuścili do przyznania zapomóg robotnikom szajblerowskim, a jedynie w celu odwleczenia tej sprawy wybrano komisję, która miała zebrać się w województwie, lecz dotychczas tego nie uczyniła i sprawę tę świadomie odwleka się.

Jednakże na posiedzeniu tem przedstawiciel klasowych związków p. Łatkowski oświadczył, że o ile nawet zapadnie uchwała o nieogłaszaniu tej decyzji, to się jej nie podporządkuje i wszem wobec ogłosi kto przyczynia się do wygłodzenia bezrobotnych.

W końcu wybrano komisję, składającą się po 2 osoby z każdego związku i komisja ta w dniu dzisiejszym zwróci się do wojewody Darowskiego z prośbą o interwencję. b.

NIEPOKÓJ DOKOŁA POGŁOSEK O STREJKU W ŁODZI.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Niepokojące, a fałszywe pogłoski, rozpowszechnianie wśród robotników warszawskich, miały ten efekt, że zarówno jednak z fabryk warszawskich, jak niektóre kopalnie w Dąbrowie Górniczej już się zaczęły zastanawiać nad ewentualnem poparciem strejku łódzkiego.

Dopiero zaprzeczenie wspomnianej pogłosce przez właściwe związki zawodowe uspokoiło robotników.

131 tysięcy bezrobotnych

było zarejestrowanych przez P. U. P. P. w Łodzi w okresie od 14 do 21 lutego.

W ciągu tygodnia, od dnia 14 do 21 lutego rb., państwowy urząd pośrednictwa pracy wysłał 4,022 kandydatów, zostało zapośredniczonych 2,660. Według ewidencji P. U. P. P., było w tym okresie 4,446 zgłoszonych wolnych miejsc na 131,988 osób, poszukujących pracy.

Ogólna ilość uprawnionych do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia wynosiła 82,169 osób, zaś ogólna ilość bezrobotnych w tym okresie w przybliżeniu 181,648, w poprzednim okresie 180,360 osób.

1300 tys. złotych wynoszą miesięczne wypłaty funduszu bezrobocia.

Według ostatnich wyliczeń zarządu obwodowego funduszu bezrobocia znajduje się obecnie na terenie Łodzi 200 zakładów przemysłowych i że ubezpieczyły 187,800 robotników.

Z tej liczby podlega ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia 120 tysięcy robotników, podczas gdy przemysłowcy i robotnicy wpłacają do kasy zarządu funduszu bezrobocia 147,800 zł. miesięcznie.

Zapomóg wydaje się 38 tys. bezrobotnym, przeciętnie wypada 1,45 zł. dziennie przy średnim zarobku dziennym 4,10 zł.

Ogółem fundusz bezrobocia wypłaca miesięcznie miljon 299,200 zł. (b)

Program zatrudnienia bezrobotnych.

W sobotę odbędzie się konferencja międzyministerjalna w tej sprawie.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W sobotę bm., o godzinie 11 przed południem w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem p. premjera Grabskiego odbędzie się konferencja międzyministerjalna w sprawie programu zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jak wiadomo, kilka dni temu przybyli w delegacji do p. premjera z Łodzi delegaci w tej sprawie. Kwestja programu zatrudnienia bezrobotnych jest bardzo aktualną, a w ostatnich czasach miały miejsce już na tle nieuregulowanych spraw tych w Łodzi scysje, włącznie do pobicia kilku osób z kierownictwa technicznego fabryk,



TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro wieczorem po cenach zrzeszeniowych, kapitalna, pełna humoru i wdzięku humoreska R. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary" z pp. Dunajewską, Tatarkiewiczem, Zniczem, Krotkem, Fabisiakiem, Mrozińskim i Wrońskim w rolach głównych.

Jutro po południu dla młodzieży świetna komedja J. Szaniawskiego „Ptak", która zdobyła sobie wielkie powodzenie.

W rolach głównych pp. Halska, Komornicki i Żeromski.

TEATR POPULARNY

Dziś, w piątek dnia 6-go b. m. po raz 19-ty niezrównana w humorze „Podróż po Warszawie" Schobera z muzyką Sonnenfelda — Pogodna i miła ta operetka urozmaicona śpiewami i tańcami, a w szczególności monologami pani Saby Zielińskiej zdobyła sobie jak było do przewidzenia zasłużone powodzenie. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Bieleckiego —

Jutro w dalszym ciągu „Podróż po Warszawie".

RECITAL BRONISŁAWY ROTSZTADTÓWNY.

Znana z występów na koncertach w Filharmonji skrzypaczka p. Bronisława Rotsztadtówna występuje w środę dnia 11 marca br. z własnym recitalem.

Na bogaty program wieczoru złożą się: koncert skrzypcowy Karłowicza, sonata Franka, Chadonne Vitali'ego, Preludjum i allegro Pugnani'ego i Faust Sarasatego.

„DUO - ART" W TOW. M. MUZYKI.

W sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 5 i 6.30 wiecz. i w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 5 i 6.30 w. w sali Tow. Mił. Muz. odbędzie się koncert fortepianu reprodukcyjnego Duo-Art. Wywołał on niezwykłe zainteresowanie wśród tych, którzy pragną usłyszeć mistrzowskę grę Paderewskiego, Hofmana, Busoniego i innych.

Solistka Sabina Rozenbiatowa odśpiewa przy akompanjamencie fortepianu „Duo-Art". Bilety do nabycia w składzie fortepianów Karola Koischwitza, Moniuszki 2, a w dzień koncertu w kasie sali Tow. M. M. od godz. 4 po poł.

Ceny popularne zł. 2 i 1.

Czas to pieniądz

twierdzą nasi ojcowie miasta i w ciągu godziny rozprawiają się z porządkiem dziennym, interpelacjami i nagłemi wnioskami.

Ogólne wrażenia.

Wczorajsze obrady „rajców” miejskich były zaiste rekordem szybkości, gdyż w ciągu sześćdziesięciu pięciu minut uporano się z interpelacjami, porządkiem dziennym i nagłymi wnioskami.

Z tych kilkudziesięciu minut połowa przeszło poświęcona była wielkiej hecy nacjonalistycznej, urządzonej przez radnego Papisa i ławnika Kruczkowskiego ex re obrad nad wnioskami r. Klima o otwarcie kursów wieczorowych z językiem niemieckim wykładowym.

Przy okazji pan Kruczkowski usiłował poddać krytyce akcję oświatową poprzedniego magistratu i usiłował dowieść, oczywista napróżno, iż akcja przymusu szkolnego nie dała pozytywnych rezultatów.

Pan Kruczkowski spotkał się z należytą odprawą r. Rapalskiego, który poddał dosadnej krytyce metody hec szowinistycznych, organizowanych przez prawicę przy każdej nadarzającej się okazji.

Utartym już zwyczajem przy przemówieniu r. Lichtensztejna, który referował sprawę zasiłku dla bezrobotnych nie objętych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, prawica urządziła kocią muzykę.

Rozpoczęto uderzanie popielniczkami w stół, sykanie i tupanie nogami.

Za przykładem ojców miasta poszła galerja i sala obrad napełniła się nieopisanym tumultem.

Nie pomogły uwagi przewodniczącego, r. Wolczyńskiego, który stwierdził, iż tego rodzaju wybryki poniżają godność rady, — do końca przemówienia r. Lichtensztajna sala obrad rozbrzmiewała okrzykami i stukotaniem.

Po pogrzebaniu wniosku r. Lichtensztajna przez odesłanie go dla zaopinjowania do magistratu posiedzenie o godz. 9.50 zamknięto.

Przebieg obrad.

Na wstępie posiedzenia **r. Rapalski** interpelował w sprawie wyasygnowania przez magistrat bez uchwały rady miejskiej 94 tysięcy na rozbiórkę parkanu przy katedrze.

Dalej poruszono sprawę niewłaściwego wysyłania na miasto sekwestratorów miejskich.

ŁÓDŻ WINNA MIEĆ ZAPEWNIONĄ DOGODNĄ KOMUNIKACJĘ KOLEJOWĄ.

Pod odczytaniu komunikatów przystąpiono do wyborów przedstawicieli miasta do państwowej rady kolejowej.

Następnie przyjęto wniosek p. Szwajga, by przedstawiciele miasta w radzie kolejowej domagali się

1) Pociągu Łódź-Koluszki i odwrotnie w porze nocnej

2) Bezpośrednich wagonów Łódź-Lwów i Łódź-Kraków

3) Zmiany garniturów pociągów Łódź-Koluszki, gdyż na linji tej kursują jakieś przedpotopowe, brudne, nieoświetlone i nieogrzewane wagony.

CZEM JEST PAN KRUCZKOWSKI.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa uruchomienia kursów wieczornych dla dorosłych z językiem niemieckim wykładowym.

Referent większości komisji r. Papis (Ch. D.) żądał uchylenia tego wniosku, referent mniejszości r. Klim popierał ten wniosek, wskazując, iż otwarcie tych kursów przyczyni się do zmniejszenia analfabetyzmu wśród robotników-niemców. Wywody referenta większości komisji usiłowali poprzeć r. Putto i r. Kruczkowski.

P. Kruczkowski w przemówieniu swem oświadczył, iż pretensja wnioskodawców do magistratu jest niesłuszna, gdyż nie magistrat, lecz on sam zadecydoał w sensie nieotwierania takich kursów.

R. Kuk: Pan dla nas nie istnieje.

R. Klim: Pan jest tylko pionek.

R. Szwajg: W magistracie jest pan czemś, a nazewnątrz jest pan tylko członkiem magistratu.

Speszony temi okrzykami pan Kruczkowski ustąpił z trybuny, rzucając gołosłowny zarzut, iż szkolnictwo było dla poprzedniego magistratu tylko... terenem agitacji.

SCENA I KULISY.

R. Rapalski: Pan radny Putto w imieniu chrześcjańskiej demokracji.

R. Putto: Przepraszam w imieniu koła narodowego... Powinien pan wiedzieć.

R. Rapalski: Bardzo pana przepraszam, ale nie wiedziałem, że powiedzenie, iż jest pan przedstawicielem chrześcjańskiej demokracji ubliża pana...

Otóż pan Putto i ławnik Kruczkowski występują tak ostro przeciwko językowi niemieckiemu, jako wykładowemu w szkolnictwie, zapominając o tem, iż w kościołach odbywają się bardzo często kazania w języku niemieckim i to w duchu chrześcjańsko-demokratycznym.

Tu panowie występujecie przeciwko niemcom, a gdy ich potrzebujecie łączycie się z niemi.

Oto odbywały się przed kilkoma dniami wybory do rady szkolnej -- wystawiono dwie listy: jedna była to lista polskiego związku nauczycieli szkół powszechnych, a druga lista zblokowanego chrześcjańskiego stowarzyszenia nauczycieli, stowarzyszenia nauczyczycieli-niemców, i związku nauczycieli-żydów.

Tak więc tu panowie występujecie przeciwko niemcom, krzyczycie bij zabij, a gdy chodziło o mandaty, wysunęliście hasło wszyscy za jednego i jeden za wszystkich!

Tak to wygląda w rzeczywistości wasz hałaśliwy „patrjotyzm”.

Mówicie, ciągnął dalej r. Rapalski, że takie kursy to zamach na patrjotyzm, na Polskę.

A zapominacie o tem, że w Polsce jest trzydzieści kilka procent mniejszości narodowych, których wynaradawianie wywoła przeciwne skutki.

Fałszywie tę rzecz ujmujecie — każdy człowiek ma prawo myśleć i mówić w języku ojczystym i pomimo innego języka może być dobrym obywatelem kraju

W głosowaniu postanowiono wniosek o zorganizowanie kursów dla dorosłych z językiem wykładowym niemieckim odrzucić.

FAŁSZYWI OBROŃCY PROLETARJATU.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym frakcji Bundu w sprawie wyasygnowania funduszu na pomoc bezrobotnym nie objętych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W chwili, gdy na mównicę wszedł r. Lichtensztajn, na sali rozlega się kocia muzyka i stukanie popielniczkami o stoły.

Przemówienie r. Lichtensztajna zagłuszają tupania na galerji i hałas na sali.

Przewodniczący: Proszę panów o spokój. Zachowanie panów poniża godność rady.

R. Lichtensztajn: Panowie możecie zagłuszyć moje przemówienie, ale nie zagłuszycie jęków tysięcznych rzesz robotniczych, ginących śmiercią głodowa

Dla zachowania pozorów przyjęto nagłość tego wniosku, lecz rozważanie jego meritum utrącono przez uchwalenie wniosku o przesłanie tej sprawy do zaopinjowania magistratowi. **atut.**

DZISIEJSZY KONCERT W T. M. M.

Dziś o godzinie 8,30 wieczorem gra w Tow. Miłośników Muzyki słynne trio Wiłkomirskich: Marja — pianistka, Michał — skrzypek, Kazimierz — wiolenczelista. W programie Mozart, Schubert, Rubinstein.

Aresztowania komunistów w Łodzi i Warszawie.

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej wieczór silne oddziały policji państwowej wkroczyły do lokalu zw. pracowników igły przy Alei I Maja, gdzie w jednej z ubikacji zastały masówkę związku młodzieży komunistycznej. Ogólem zastano 140 osób, w tem około 30 kobiet.

W pokoju, w którym odbywała się masówka znaleziono moc bibuły komunistycznej w języku polskim i żydowskim. Niezależnie od tego, znaleziono rozmaite bloczki z okrągłą pieczątką „Komitet łódzki komunistycznej partji robotniczej Polski”.

Rewizja osobista ujawniła również moc materjału kompromitującego.

Wszystkich aresztowanych pod silną eskortą odprowadzono do urzędu śledczego.

Z chwilą oddania numeru na maszynę policja dokonywuje rewizji w prywatnych mieszkaniach aresztowanych. (b)

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego w Warszawie policja polityczna zatrzymała 7 osób do sprawdzenia, podejrzanych o komunizm.

Cuda, o których się nawet łodzianom nie śni.

———:o:———

Łódź zatraci swoje dotychczasowe oblicze.

Ulice i podwórza łódzkie pozbawione zostaną pokładu śmieci i błota.

Idąc śladem miast zachodnio-europejskich oraz Warszawy wydział gospodarczy magistratu podjął inicjatywę w kwestji przejęcia przez magistrat funkcyj oczyszczania ulic miasta.

W tych dniach, pod przewodnictwem p. ławnika wydziału gospodarczego, J. Bednarczyka, odbyła się specjalna konferencja orjentacyjna z udziałem reprezentantów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, poświęcona właśnie sprawie oczyszczania ulic.

Na wstępie p. ławnik Bednarczyk zaznaczył, że narazie magistrat mógłby się zająć jedynie oczyszczaniem tej części miasta, która posiada bruki gładkie, w miarę zaś ich rozszerzania się rozszerzałyby się odpowiednio funkcje magistratu. Opierając się na przykładach miast zagranicy, p. ławnik Bednarczyk wskazał, że system mechanicznego oczyszczania ulic i podwórz kalkuluje się finansowo o wiele korzystniej, niż to ma miejsce obecnie.

Obecny na konferencji przedstawiciel jednej z firm miejscowych, która kompetuje o zorganizowanie mechanicznego oczyszczania miasta, uzupełnił wywody p. ławnika oświadczeniem, że przy systemie tym koszty wyniosłyby obecnie ok. 1,5 zł. rocznie od 1 kw. metra chodnika i ulicy, przyczem w kalkulację wchodzi codzienne oczyszczanie śmietników.

Po tych wyjaśnieniach, uczestnicy konferencji doszli do zgodnego przekonania, że projekt mechanicznego oczyszczania miasta należy bezwzględnie popierać, mając jednak na uwadze zniżkę ceny przy rozszerzeniu się terenu działalności.

Po uzyskaniu szczegułów organizacji mechanicznego oczyszczania miasta, zwołana będzie przez wydział gospodarczy ponowna konferencja z udziałem czynników zainteresowanych.

Ł. O. F. chce za wszelką cenę wznowić swą działalność.

W akcji tej muszą ją wesprzeć władze i społeczeństwo

W związku z akcją rozpoczętą w kierunku ratowania łódzkiej orkiestry filharmonicznej, członek zarządu inż. Goldberg wyjaśnił nam, że po spaleniu na panewce pierwotnej akcji, mającej na celu dźwignięcie orkiestry, zarząd zwrócił się do p. Grohmana, by wziął udział w tej akcji, jednak spotkał się z odmową, gdyż p. Grohman pismem zawiadomił zarząd orkiestry, że niema czasu zajmować się sprawami społecznemi.

Obecnie zarząd postanowił zwrócić się w tej sprawie do p. Szajblera, a ponadto przewidywane są 4 sposoby dla uratowania ginącej placówki. W pierwszym rzędzie mają być urządzone imprezy, następnie ma być zebrany fundusz z 50 tys. zł. ze składek po 1 zł., zwracanych następnie przy kupnie biletu.

Trzecim środkiem — ma być subsydjum z magistratu, a wreszcie ostatni — reorganizacja stowarzyszenia, które ma liczyć 2 tysiące członków.

Pozatem p. dyr. Goldberg w kwietniu ma zamiar urządzić cykl koncertów z dyrygentami wyłącznie z kraju i dopiero po zrealizowaniu tych planów, orkiestra rozpocznie spłaty swych licznych zobowiązań. (b)

Indjanie w Niemczech.



Fotografja nasza przedstawia grupę indjan amerykańskich którzy przybyli na występy cyrkowe do Hamburga.

Nr. 64. REPUBLIKA 6 marca 1925

Pożyczka dla Polski, czy dla „ziemian".

Paradoks historji chciał, że obecna pożyczka amerykańska, z której narazie wpływa dla nas efektywnie nie wiele więcej nad 30 miljonów dolarów — **nie darmo!** — wydaje się być jakby najradośniejszem zdarzeniem w naszem państwowem życiu powojennem. W tych sześciu latach mieliśmy momenty zaiste, donioślejsze znaczeniem i radośniejsze — a jednak żadnemu bodaj nie towarzyszył taki powszechny, bez zastrzeżeń „jubel", żaden nie wywołał takich potoków świadomego „trzeźwego" rozczulenia — możnaby powiedzieć. Jeśli sobie uprzytomnimy, że w ciągu tych minionych lat 6 mieliśmy i w dziedzinie finansowej moment o wiele poważniejszy, bo sfinansowaną już niemal przez śp. Bilińskiego pożyczkę **250 miljonów dolarów** w tej samej Ameryce (uniemożliwioną przez różnych „osobników zaufania" p. Paderewskiego) — to entuzjazm obecny staje się tem mniej zrozumiały, a tembardziej dziwny.

Jednakże „co jest. to jest dobre, dla tego, że jest" — jak wyznawał cny filozof Panglos u Woltera. Zastanawiać się nad przyczynami obecnego entuzjazmu można, możnaby nawet wyszukać jego psychologiczne przyczyny — nie o to nam w danej chwili chodzi. Prawdziwe „otrzeźwienie", wynikające ze **ścisłego rachunku,** jeszcze przyjdzie — a wtedy zobaczymy wreszcie w tej pożyczce to co w niej **naprawdę** jest — a to jest przedewszystkiem **zobowiązanie się nasze do pracy,** pracy ciężkiej, **wytężonej i wytrwałej. Wypracować** uczciwie ok. 12 **proc. od kapitału i jeszcze coś ponad to przy tem zarobić** (a to konieczne!)— to nie jest zadanie ani zbyt łatwe, ani zbyt proste. I o ten moment nam tu właśnie chodzi — aby przy układaniu sposobu użycia pożyczki amerykańskiej miano przedewszystkiem i wyłącznie ten jej charakter zobowiązania się przez nas do pracy — na oku.

Czy właśnie tak jest — to pytanie. Że tak **może** nie być to zrozumiałe. O „rozebranie" pożyczki amerykańskiej walczą różne **apetyty i interesy.** Każdy ciągnie do siebie, a nie każdy ma **produktywne** zamiary — jak choćby **banki,** które radeby zgarnąć z amerykańskich dolarów pierwszą śmietankę. Rzeczą jednak jest min. Grabskiego i tych różnych „ciał" ministerjalnych, gospodarczych i sejmowych, w których kompetencji leżeć będzie „rozdział zużytkowania" pożyczki — tak działać, aby główny cel, **najproduktywniejsze** zastosowanie zostało utrzymane. Interesą trzeba uzgadniać, apetyty trzymać na wodzy, spekulanckie zakusy poskromić, **nie premiować kredytem lenistwa!**

Czy się na to wszystko u nas zanosi? Chi lo sa, któż to wie? Dotąd różne znaki na niebie i ziemi wskazują raczej coś przeciwnego.

Najważniejszy z tych „znaków", któ ry narazie nieoficjalnie został puszczony jako „balon próbny" chyba, czy też niedyskrecja, w opinję publiczną — to jest ten plan „podziału" pożyczki, o jakim już mówią sfery przemysłowo-handlowe: **8 mil. dolarów na budowę nowych kolei 16 miljonów na zakup listów zastawnych towarzystw kredytowych ziemskich** (dla ułatwienia spłaty podatku majątkowego przez „ziemian") **4 mil. na obligacje przemysłowe, 2 miljony na ruch budowlany.**

Nie mówiąc narazie o fantastycznie skromnem kredytowem udotowaniu przemysłu, musimy tu przedewszystkiem zwrócić uwagę na tę zaiste „lwią część", jaką wyznacza się „ziemianom" — bo przeszło połowę. To nie bagatelka — i nie bagatelka bardzo symptomatyczna.

Aby zrozumieć wszystkie jej symptomy, należy przeprowadzić krótką analizę znaczenia i konsekwencji przeznaczenia 16 mil. dolarów (z 30 całej pożyczki) na kredyty na „ziemian", czyli obszarników w formie zakupu ich obligacji pożyczkowych.

Przedewszystkiem dlaczego to rząd aż w ten sposób spłaca sam sobie własnym kredytem za „ziemian" zaległy podatek majątkowy, który wszyscy inni zapłacili. Obszarnicy jedni tylko z tym podatkiem zalegli — pomimo, że żadna warstwa ludności nie miała tak wspaniałych konjunktur, jak oni zarówno w roku 1923 (rok niezmiernie wysokich cen) jak 1924 (rok niezłego urodzaju i masowego dozwolonego wywozu produktów rolnych od nas zagranicę). Co zrobili z uzyskanymi kapitałami — oto pytanie. **Nie** zapłacili dawnych długów, bo je poprostu wierzycielom zagrabili (o czem potem), **nie** inwestowali w ulepszenie swych gospodarstw rolnych W **dobrym** wypadku można przypuszczać, że je polokowali w ukryciu; w gorszym — że je „skonsumowali" — to jest wydali, żyjąc „zgodnie ze swoim stanem", to znaczy **ponad stan** życia całej Polski.

A teraz — co będzie premjowane pożyczką — czy owo „ulokowanie", czy owa „konsumpcja"?

Na tem jednak nie koniec. Zaległości w podatku majątkowym naszych lubych ziemian, mających **dziedziczny „podatkowstręt",** nie wynoszą bynajmniej tylko (16 mil. dolar.) 80 miljonów złotych, lecz trzykrotnie przenoszą tę sumę. Tego roku „pożyczy się" im na zapłacenie podatku 80 mil. — a w roku następnym? Znowu drugie tyle. Wszak trudno przypuścić, aby cni ziemianie, którzy po dwuch latach tłustych, nie obciążeni żadnemi długami, „nie są w stanie" zapłacić podatków — znaleźli się w tym „stanie" w przyszłym roku, gdy będą już płacić z górą 8,5 proc od pożyczonych obligacji, posiadanych przez rząd! Tu następuje konsekwencja trzecia. Tak zwani „ziemianie" otrzymają przez swoje towarzystwa kredytowe pożyczkę od państwa — **za to,** że swoim **prywatnym przedwojennym wierzycielom nie oddali długów** i oddać ich w takim razie tembardziej nie zechcą. Uprzytomnijmy sobie, że **towarzystwa kredytowe ziemskie** w Warszawie (na Kongresówkę) i we Lwowie (na Małopolskę) i w Poznaniu (na Wielkopolskę) **pożyczyły przed wojną od całego społeczeństwa, w formie wypuszczenia listów zastawnych, sumę od pół do jednego miljarda złotych** (dokładnych cyfr pod ręką w tej chwil nie mamy — zwłaszcza sumy listów spłaconych przez wylosowanie). Od sumy tej przez 10 lat wojennych i powojennych nie płaciły przyrzeczonych 4,4 i pół czy 5 proc. — czyli już „wycofały" sobie połowę kapitału. Obecnie smutnej pamięci ustawa waloryzacyjna z dn. 14 V 1924 r. waloryzuje te wierzytelności na 20—25 procent (bez odsetek!) — a panowie ziemianie nie wszędzie mają ochotę i tyle zapłacić. Czyli, że przedwojenne długi — u niektórych „ziemian" połowę wartości majątku! — zostały im poprostu przekreślone i darowane...

A teraz przypuśćmy, że ziemianie istotnie potrzebują niezbędnie nowych kredytów. Gdyby dla ich uzyskania musieli się zwrócić do prywatnych wierzycieli, ci powiedzieliby im: dobrze, kupimy nowe wasze obligacje — uregulujcie jednak przedtem możliwie uczciwie wasze poprzednie długi. Nawet tę jednak egzekutywę" swoich mizernych 25 proc rząd odbiera wierzycielom „ziemian"— występując z projektem specjalnie wielkiego dla nich kredytu z pożyczki, zaciągniętej na odpowiedzialność i oddawanej z dochodów całego kraju!

***

A teraz zapytamy — gdzie jest główna przyczyna tej konsekwentnej gorliwości w ochronie „ziemian" przed możliwemi skutkami ich dawnej i obecnej gospodarczej lekkomyślności niepłacenia długów, sabotowania państwa i t. d.? Odpowiedź na to pytanie tkwi w dwuch tylko magicznych słowach: **reforma rolna.**

Reforma rolna wisiała i wisi w powietrzu od samego momentu zmartwychwstania państwa polskiego. Reforma rolna — nie bawąc się w kwalifikowanie moralne, jako „naprawa wiekowej krzywdy" — to jeden z zasadniczych sposobów **pacyfikacji socjalnej** społeczeństwa naszego. Reforma rolna — to — wobec wciąż jeszcze zbyt małego i teraz specjalnie małe — mającego widoki, dalszego rozwoju na najbliższą przyszłość uprzemysłowienia kraju — radykalne zapobieżenie ciągłemu wzrostowi liczby bezrobotnych i „bez chlebnych" na wsi polskiej, odpływa tych bezrobotnych do miast dla wzmagania tu fermentu — lub bezpowrotnemu ich odpływowi, odpływowi najdzielniejszych sił żywotnych kraju zagranicę. Reforma rolna, w obecnej naszej sytuacji, jedyna forma scementowania i umocnienia podstaw, wciąż jeszcze płynnych, naszego fundamentu społecznego nietylko wewnątrz, ale przed falą bijącą z zachodu.

I oto przed tą reformą rolną, niezbędną i nieuniknioną, bronią się w zrozumiałej swej poczęści stanowo — egoistycznej ślepocie „ziemianie" — i w nie zrozumiałem już zaślepieniu pomaga im prawie każdorazowy, niby „wszechstanowy" rząd! Dlatego darowuje się im dawne długi (cudzem kosztem), dlatego pożycza się im nanowo (z pieniędzy ogółu!) — aby tylko nie musieli oni „zbyt **tanio"** pozbyć się części swej „substancji" majątkowej, aby tylko całość majątków obszarniczych nie została naruszona na rzecz miljonowych rzesz bezrolnych i bardzo małorolnych polskich chłopów!

Niewątpliwie, w tym systemie użycia pożyczki amerykańskiej w połowie na pożyczki dla „ziemian" (o ile go min. Grabski aprobuje) — niema świadomej intencji premjera, jest tylko fiskalna skarbowo-budżetowa „kalkulacja". Ale śmiemy twierdzić, że kalkulacja ta dla ogółu interesów społeczno-gospodarczych jest szkodliwa — a dla interesów kasty ziemiańskiej jednocześnie zbyt ponętna, aby nie miała znaleźć w łonie stronnictw sejmowych i rządu (i tu i tu posiada potężne zastępstwa) popleczników, którzy ją podsuną i poratują! **Tutaj** się jednak nasuwa pole do działania i zarazem „ogniowa próba" ludowości obu naszych stronnictw ludowych i chłopskich — „Piasta" i „Wyzwolenia" zarazem. Jeśli obecnego momentu nie przypilnują, jeżeli go wyzyskać nie potrafią czy nie zechcą — to mogą sobie powiedzieć, że reformę rolną pogrzebały na lat kilkadziesiąt.

***

Uwydatniwszy to osobliwe społeczne znaczenie projektowanego ‚podziału' pożyczki amerykańskiej na kredyt dla „ziemian" w stosunku do stronnictw **wiejskich** — my wracamy do poruszonego na początku jego znaczenia gospodarczego. Do poprzednio już poruszonych jego punktów musimy tu jeszcze dodać, że ten sposób ulokowania przeszło połowy pożyczki w „ziemianach„ jest „eo ipso" wybitnem pokrzywdzeniem przedewszystkiem potrzebujących kredytu i to w celach **produkcyjnych:** przemysłu i handlu. Przemysł z 4 miljonami dolarów na swoje obligacje i ruch budowlany z 2 miljonami (10 mil. złotych) wyglądają poprostu jak przysłowiowe kopciuszki. Co może naprzykład przedsięwziąć z 10 milj. złotych ruch budowlany, któremu u nas i sto miljonów nie mogłoby jeszcze nadać rozmachu na skalę naszych najpilniejszych potrzeb? Co znaczą 20 mil. złotych dla przemysłu naszego, w którym kilka przedsiębiorstw na Górnym Śląsku i w Łodzi mogą pochłonąć tę sumę na najniezbędniejsze inwestycje, uzdalniające je do jakiej takiej konkurencji z zagranicą.

Samo postawienie sobie tych dwuch pytań już może wystarczyć do cokolwiek innego planu „dystrybucji" pożyczki amerykańskiej, niż ten, którego schemat nam dotąd ukazano.

St. Zim.

Sowiety wydzierżawiają tereny naftowe kapitalistom amerykańskim.

W angielskich kołach handlowych panuje z tego powodu ogromne rozgoryczenie.

Londyn, 5 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

W angielskich kołach handlowych wywołuje wielkie rozgoryczenie wiadomość, iż rząd sowietów rozpoczął pertraktacje z angielską grupą kapitalistów Harrimana w sprawie wydzierżawienia źródeł naftowych położonych w miejscowości Manga w Gruzji

Układ ten będzie zawarty na przeciąg 30 lat, przyczem kapitaliści amerykańscy płacić będą za dzierżawę 3 200 000 dolarów rocznie.

Powyższe źródła naftowe przed wojną były eksploatowane przez angielski koncern naftowy.

F. S.

SOWIETY ODCZUWAJĄ BRAK TOWARÓW I BRAK GOTÓWKI.

Maskwa, 5 marca.

Na posiedzeniu rady gospodarstwa narodowego omawiano sprawy handlu i produkcji włókienniczej. Cały szereg delegatów prowincjonalnych zdawał sprawę z panujących warunków włókienniczych we wszystkich okręgach Rosji. Daje się szczególnie odczuwać brak kapitału obrotowego. Wszechrosyjski syndykat tekstylny robi obrót miesięczny 40 miljonów rubli i powinien rozporządzać kapitałem 130 miljonów, nie posiada jednak ani czwartej części tego kapitału, z tego powodu tranzakcje odbywają się wyłącznie za gotówkę.

Wiosenne modele wiedeńskich kapeluszy.



Dzwon z bronzowej, wyszywanej złotem crêpe marocain. Brzeg ze słomki.



Czapka z wstążek niebieskich, czerwonych i żółtych ze szpilką galalitową.



Kapelusz ze słomki „pedal“ koloru drzewa z piórem zatkniętym z tyłu.



Kapelusz żałobny z piórami.

Spóźnione alarmy prasy warszawskiej.

Pobrzękiwanie szabelką nie naprawi tego, co zaniedbała krótkowzroczna polityka.

Trzeźwy sąd i spokojna ocena sytuacji, potrzebne są nam dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek.

(Specjalna służba polityczna „Republiki“.)

Warszawa, 5 marca.

Propozycje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa, a szczególnie ten punkt, który mówi, iż Niemcy jeśli będą prowadziły akcję o zmianę granic z Polską, to będą to czyniły jedynie drogą pokojową, zaskoczyły naszą opinję i wywołały popłoch w prasie warszawskiej. Prasa stołeczna zupełnie straciła głowę i to nietylko dlatego, iż podobna propozycja „śmiała wyjść“ z oficjalnych ust ambasadora Hoescha, ale przedewszystkiem, że wzięto ją zupełnie na serjo nietylko w Londynie, ale i w Paryżu, który przyrzekł, że rozpatrzy wszystko punkt po punkcie.

Kij w mrowisku.

Zamieszanie, jakie powstało w kołach politycznych warszawskich, jest zupełnie usprawiedliwione; można było z góry przewidzieć, iż nadejdzie taka chwila **„rozczarowania“, która podziała jak** kij prawdy wetknięty w mrowisko nieświadomości. Zbyt długo urzędowa, półurzędowa i półgłówkowa prasa stolicy **okłamywała społeczeństwo polskie,** zbyt długo tumaniła je iluzjami doskonałego stanu sprawy polskiej na Zachodzie zbyt długo ukrywała—czy to przez ignorancję, czy też przez inspirację — rzeczywisty stan rzeczy przed opinją publiczną. **Tem większy jest popłoch, tem większe jest obecne zdenerwowanie.**

Sytuacja jest groźna.

Że sytuacja jest rzeczywiście groźna, i że najbliższe dni przyniosą bardzo ważne rozstrzygnięcia, wysoce niekorzystne dla nas i pozostawiające Polskę w nader niebezpiecznej pozycji, dowodzi najlepiej głos londyńskiego „Times'a“, który omawiając kwestję bezpieczeństwa, **zaleca Polsce, ażeby poważnie zainteresowała się niemiecką propozycją pokojowej rewizji kwestji granic wschodnich. Dziennik stwierdza, że powodem niepo rozumień polsko-niemieckich jest z jednej strony Korytarz Polski, a z drugiej — rozdarcie górnośląskiego terenu węglowego. Możliwość uregulowania tych, niesłychanie ważnych, dla pokoju Europy wschodniej problematów musi być uwzględniona w drodze pokojowej. Polska i jej przyjaciele muszą się zastanowić nad tem, że stworzenie trwałych i przyjaznych stosunków z potężnemi sąsiadami, jest warte wielkiego wysiłku i rozumnego kompromisu.**

Ten poważny głos najlepiej charakteryzuje nastrój, jaki panuje na zachodzie, gdzie propozycji niemieckich, mających na celu odebranie Polsce Pomorza i G. Śląska, nie traktuje się jako bezczelność lecz uważa się za zupełnie realny krok nadający się do dyskusji, a to dla dobra samej Polski i w imię powszechnego pokoju.

Zdrada Anglji.

Oczywiście dla ludzi, którzy stale śledzili fakty, jakie zachodzą w polityce europejskiej, oraz nie oglądali ich jedynie **przez różowe szkiełka urzędowych okularów, a poza prasą warszawską czytali jeszcze inne dzienniki krajowe i zagraniczne,** było rzeczą jasną i zgóry przewidywaną to co obecnie nastąpiło.

Dlatego też należy uznać conajmniej za śmieszne olbrzymie tytuły prasy warszawskiej w rodzaju **„Polska ocenia należycie zdradę Anglji“** i in. Zupełnie nie na miejscu jest pobrzękiwanie szabelką i dęcie w surmy wojenne. Wojna! Wojna! krzyczy prasa stołeczna a zapomina że ten okrzyk jest dzisiaj wysoce niepopularny na Zachodzie, i może tylko zaszkodzić i tak już stale posądzanej o militaryzm Polsce.

Alarm „Dwugroszówki“.

„Musimy śmiało spojrzeć prawdzie w oczy — pisze „Dwugroszówka“.

Niemcy jawnie dążą do nowego rozbioru Polski.

Zawarcie „traktatu bezpieczeństwa“ na tych podstawach na jakich proponują Niemcy, oznacza niechybnie wystawienie Polski na nową próbę krwawą obrony swojej całości i niepodległości.

Nadeszła chwila poważna.

Należy uderzyć w alarmowe dzwony.

Najszersze masy trzeba uświadomić co do grozy sytuacji. Trzeba zapomnieć o drobiazgowych kłótniach, sporach i kłopotach.

Musimy znowu skupić się koło wielkiego sztandaru, na którym widnieje napis: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“ Musimy być świadomie czujni i gotowi“.

1925 — 1770.

P. Stroński w „Warszawiance“ uważa, iż nadszedł moment walki o egzystencję Polski:

„Polska świadoma jest, że dla niej jest to starcie o byt. Bo tu najtrudniejszy jest początek. Zacznie się od przejścia do Gdańska czyli od dostępu Polski do morza, przejdzie się do podniesienia zaborczej ręki na Górny Śląsk, czyli zgniecie się polską niepodległość gospodarczą, a wtedy już niepodległość wogóle będzie tylko urojeniem, które także politycznie pryśnie przy lada sposobności. Co więcej, szarpanie granicy zachodniej Polski musi się stać zachętą do szarpania jej granicy wschodniej. Gdyby stanął układ, któryby uświęcał różnicę między nienaruszalnością granicy zachodniej i wschodniej, Polska miałaby poczucie że z roku 1925 przeniesiona jest znowu w rok 1770, w przeddzień rozbiorów“.

Kontrpropozycje „Robotnika“.

Również „Robotnik“ uważa, iż Polska nie może przystąpić do rokowań na zasadzie propozycji niemieckich.

„Polska przyjęła swą granicę niemiecką pisze organ P. P. S. — wytkniętą przez konferencję paryską i Ligę Narodów aczkolwiek granica ta w wielu punktach wypadła na niekorzyść Polski Polaków, zamieszkujących tereny pograniczne. Na propozycję niemiecką Polska mogłaby tedy odpowiedzieć kontrpropozycją własną w myśl nieuwzględnionych dotychczas praw i pragnień polskich. A taki spór o granicę może tylko zaostrzyć sytuację polityczną w Europie podważyć i tak już wątłą budowlę pokoju europejskiego.

Tak samo arbitraż Ligi Narodów i wszelkie pośrednictwo strony trzeciej w sprawie, obalającej na rzecz jednej strony traktat pokojowy, nie ma żadnych widoków powodzenia i wywołać może tylko zamęt. Przypuśćmy, że Liga rozstrzygła sprawę granic na korzyść Niemiec, a Polska nie poddaje się takiemu orzeczeniu. Cóż wtedy? Czy spór ma być rozstrzygnięty orężnie? Ładny pakt bezpieczeństwa, prowadzący prosto do nowych konfliktów, do zwiększonych zbrojeń, do wojen!

J. U.

Wiadomości gospodarcze.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

W ciągu ostatniej dekady lutego zapas złota Banku polskiego wzrósł o 2,5 milj. zł. (złoto to pochodzi z rozrachunków rządu polskiego z bankiem aus'r'« węgierskim).

Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 9,8 milj. zł. netto.

Portfel wekslowy wzrósł o 9,3 milj. zł., pożyczki zabezpieczone papierami i walutami wzrosły o 5,9 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 35,5 milj. zł., natomiast rachunki żyrowe zmniejszyły się o 43,5 miljł zł.

KONSKRYPCJA PRZEDWOJENNYCH AUSTRJACKICH I WĘGIERSKICH OBLIGACJI.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki".

Stosownie do rozporządzenia rządu austrjackiego został zakazany handel węgierskiemi pożyczkami przedwojennymi. Stało się to na żądanie komisji reparacyjnej. Przedwojenne obligacje rządu węgierskiego muszą być oddane do przechowania, w terminie sześciotygodniowym. Konskrypcja węgierskich obligacji pozostaje w związku z rozdziałem długów b. monarchji. Należy się liczyć z możliwością powtórnej konskrypcji przedwojennych obligacji rządu austrjackiego.

PODNIESIENIE STOPY DYSKONTOWEJ W ANGLJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 5 marca.

Bank angielski podniósł stopę dyskontową z 4 do 5 procent.

Niejednostajnienie procedur sądowych w trzech dzielnicach powoduje chaos prawny.

Charakterystyczna sprawa w łódzkim sądzie handlowym.

Na jednej z ostatnich sesji sąd handlowy w Łodzi rozpoznawał sprawę z powództwa Izraela Kutnera przeciwko Bankowi zachodniemu oddział w Krakowie.

Osnowa sprawy jest następująca: Oddział krakowski banku zachodniego uzyskał na mocy weksli w trybie klauzuli egzekucyjnej wyrok sądu okręgowego w Krakowie na łączną sumę 2500 zł. i przystąpił do egzekucji tego wyroku.

Otóż weksle na mocy których bank uzyskał klauzule nie były zdaniem Kutnera przez niego wystawione i podpisy jego na tych wekslach zostały sfałszowane. Wobec powyższego Kutner uczynił odpowiednie doniesienie karne do urzędu prokuratorskiego i w sprawie niniejszej wytoczono postępowane karne.

Obecnie Kutner zgłaszając zarzut fałszu w konkluzji swej skargi powodowej prosi, aby sąd handlowy zażądał od komornika przy sądzie okręgowym i od banku doręczenia oryginalnych aktów i weksli, celem przeprowadzenia postępowania w myśl art. 555 u. p. c. oraz prosi o uchylenie wyroku wydanego w trybie klauzuli egzekucyjnej przez sąd okręgowy w Krakowie.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Kutnera popiera powództwo.

Pełnomocnik Banku zachodniego powództwa nie przyznaje, prosi o oddalenie tegoż i wyjaśnia, że sąd został przez Kutnera wprowadzony w błąd, gdyż procedura cywilna w Małopolsce obowiązująca nie zna żadnej klauzuli.

Zdaniem pełnomocnika banku postępowanie w sprawie wekslowej w Małopolsce niczem się nie różni od postępowania w każdej innej sprawie i z weksli sąd wydaje również wyrok nie zaś klauzulę, jak chce strona przeciwna. Wedle ustaw w Małopolsce obowiązujących — twierdzi pełnomocnik banku — było obowiązkiem Kutnera wnieść w terminie trzydniowym od dnia doręczenia mu odnośnych nakazów zapłaty, zarzuty wekslowe i oświadczyć, że podpis jego na wekslu został sfałszowany.

Gdy jednakowoż Kutner zarzutów tych nie wniósł i nakazy stały się prawomocne, to zdaniem pełnomocnika banku, nie przysługuje już obecnie Kutnerowi prawo zaczepiania tych nakazów zapłaty za pomocą skargi o sfałszowanie podpisu na wekslach.

Obecnie, zdaniem pełnomocnika banku, Kutnerowi przysługuje jedynie prawo dochodzenia szkód i strat przeciwko tym, którzy podpis jego na wekslach sfałszowali, przeciwko bankowi zaś który uzyskał prawomocne nakazy żadna akcja już mu nie przysługuje.

W każdym razie, twierdzi pełnomocnik banku, niedopuszczalną byłoby rzeczą, aby sąd okręgowy w Łodzi miał, jako instancja równorzędna obalać prawomocny wyrok sądu okręgowego w Krakowie.

W replice swej pełnomocnik Kutnera oświadcza, że nakazy płatnicze małopolskie są równoznaczne z naszemi klauzulami, ponieważ zaś egzekucja z tych nakazów odbywa się u nas w b. Kongresówce, przeto wnosi, aby sąd zastosował w danym wypadku przepisy ustawy postępowania cywilnego u nas obowiązującego.

Sąd w decyzji postanowił ogłoszenie wyroku w sprawie niniejszej odroczyć na przeciąg tygodnia.

Propozycja polskiej firmy.

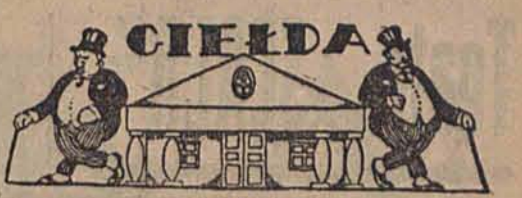
„Józef Wdowiński", który chce założyć w Rosji wielką hutę żelazną i fabrykę rur.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Moskwa, 5 marca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Prasa sowiecka komunikuje, że polskie t-wo przemysłowe pod firmą „Jerzy Wdowiński" w Warszawie zwróciło się do przedstawicielstwa handlowego sowieckiego w Warszawie, a następnie do centralnej rady gospodarstwa ludowego na Ukrainie z propozycją wspólnego organizowania masowego wyrobu fabrykatów z żelaza lanego a przedewszystkiem rur. W tym celu towarzystwo ma uruchomić jeden z wysokich pieców na południu Rosji. Towarzystwo zamierza w ten sposób przeprowadzić obróbkę surowca żelaznego, jaki obecnie jest dostarczany z Rosji sowieckiej do Polski i tem sposobem obniżyć koszta produkcji.



GOTÓWKA

Dolary —.—

CZEKI.

Belgja 26,14
Holandja 207,75
Londyn 24,77 i trzy czwarte
Nowy Jork 5,18 i pół
Paryż 26,48 — 26,45
Praga 15,43
Szwajcarja 99,93
Wiedeń 73,12 i pół
Włochy 20,97
Sztokholm 140,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 8,40 — 8,30 — 8,40
Pożyczka dolarowa 3,50
Pożyczka kolejowa 9 — 9,20
Pożyczka konwersyjne 5 — 5,30 — 5,20
4 i pół proc listy zast. ziemskie 31,75 — 30,50 — 31
5 proc. oblig. m. Warszawy 24,50 — 24,10
4 i pół proc oblig m Warszawy 21,75 — 21,25
5 proc oblig m. Łodzi 14,50

AKCJE

Bank Dyskontowy 8 — 8,70 — 8
Bank Handlowy 7,30 — 7,15 — 7,25
Bank dla Handl. i Przem. 1
Bank Zachodni 2,35
Polski Bank Handlowy 3,25
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,20
Bank Zarobkowy 13,25
Zgierz 1,05
Puls 0,57 — 0,55
Spiess 1,70 — 1,75
Wildt 0,23
Elektrow. Dąbrow. 1,09
Elektryczność 3,30 — 3,20
Siła i Światło 0,46 — 0,43 — 0,47
Czersk 0,61
Gosławice 2,10 — 2,25
Michałów 0,50
Cukier 4,15 — 3,90 — 4,15
Firley 0,51
Łazy 0,27 — 0,26
Drzewo 0,70
Węgiel 3,40 — 3,12 — 3,22
Nafta 0,70
Nobel 2,25 — 2,20 — 2,22
Cegielski 0,66 — 0,63
Fitzner 5
Lilpop 1,01 — 0,94 — 0,98
Modrzejów 5.40 — 5,25
Norblin 1,40 — 1,07 — 1,08
Ostrowieckie 7,50 — 7,10 — 7,45
Parowozy 0,70 — 0,60 — 0,62
Pocisk 1,20
Rohn i Ziel 0,55
Rudzki 2,23 — 2,03 — 2,12
Starachowice 2,40 — 2,25 — 2,30
Trzebinia 0,55
Ursus 2,30 — 2,25
Zieleniewski 13,50
Zawiercie 21 — 21,50
Żyrardów II. 12,80 — 11,50 — 11,90
Borkowski 1,75 — 1,64 — 1,65
Jabłkowscy 0,20 — 0,21
Synd. Rolniczy 2,80
Żegluga 0,32 — 0,29
Haberbusch 6,25
Majewski 12,75
Pustelnik 1,70 — 1,65
Spirytus 2,75 — 2,65 — VI-em 2,50

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 5 marca.

Notowania złotego za granicą w przekazach na Warszawę:

Gdańsk 101.29—101.78
Berlin 80.47 i pó—80.87 i pół
Londyn 24.77
Paryż 377.50
Nowy Jork 19.25
Wiedeń 13.650
Praga 655.00—661.00
Bukareszt 38.90
Czerniowce 38.75
Ryga 102.00

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 5 marca.

100 marek Rzeszy 125.835—126.465 100 złotych polskich 101.72—102.23 czek na Londyn 25.205, telegraficzna wypłata na Londyn 25.217, na Berlin 125.735—126.365, na N. Jork 5.2780 — 5.3045, na Holandję 210.25—211.90, na Zurych 101.49—102.01, na Paryż 26.8 ---27.02, na Kopenhagę 94.343—94.837 na Warszawę 101.27—101.78

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

„Reublika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum, Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.